Nr. 149. 53 53 Lwów — Wtorek dnia 3 Lipca. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi. . . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd“ jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi:
Miesięczna złr. 1·10 | Półroczna
Kwartalna „ 3·— | Roczna
Za zmianę adresu opłaca się 10 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami.
Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korrespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . 1 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
O głoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 2 . ct.
Reklamy . . . . . . 20 „
Nekrologia . . . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ pl. Karola Ludwika l. 2.

Dziś: 3 św. Heliodora | 21 Julyana M.
Jutro: 4 św. Józefa Kal. | 22 Jewsewya Jep.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 12
Zachód „ „ 7 „ 56

Długość dnia g. 15 m. 44
Ubyło dnia od wczoraj 1 m.

List apostolski Leona XIII
do książąt i ludów świata.

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Wspólność życzeń publicznych, która w sposób tak świetny zaznaczała cały rok Naszego biskupiego jubileuszu i która niedawno została uwieńczona znakomitą pobożnością Hiszpanów, ten głównie przyniosła owoc, przedmiot wielkiej radości duszy Naszej, iż w jedności woli i zgodności uczuć uwydatniła jedność Kościoła i przedziwną jego łączność z Najwyższym jego Pasterzem. Rzec było można w owych dniach, że tracąc wszelkie inne wspomnienie, świat katolicki nie miał innych myśli, innych spojrzeń, krom dla Watykanu. Poselstwa książąt, napływ pątników, listy tchnące miłością synowską, podniosłe obrzędy, wszystko to obwieszczało głośno, że skoro chodzi o uczczenie Stolicy Apostolskiej, natenczas w Kościele jedno jest serce i jedna dusza. A te objawy były Nam tem milszemi, że zgadzały się najzupełniej z Naszemi widokami i odpowiadały najzupełniej Naszym dążnościom. Wtajemniczeni bowiem w potrzeby czasu i pomni obowiązków Naszych, w czasie całego pontyfikatu Naszego mieliśmy ciągle na uwadze i zmierzaliśmy bezustannie do tego, aby zespolić ludy ściślej z Nami i wydobyć na jaw tę prawdę, że wpływ Pontyfikatu rzymskiego jest zbawienny pod każdym względem.

Dlatego też składamy najgorętsze dzięki-czynienia przedewszystkiem miłosierdziu Bożemu, od którego otrzymaliśmy to dobrodziejstwo, iż zdrowo i szczęśliwie doszliśmy do tak sędziwego wieku, następnie książętom, biskupom, duchowieństwu, wiernym, wreszcie tym wszystkim, którzy licznymi objawami swego przywiązania i miłości, nie szczędzili hołdów Naszemu urzędowi i Naszej godności i zgotowali Naszej osobie pociechę wielce Nam miłą.

Do zupełnej radości serca Naszego atoli brakowało niejednego jeszcze. W czasie tych manifestacyi ludów, wśród tych objawów radości i przywiązania synowskiego jedna myśl zajmowała Nasz umysł: myśleliśmy o ogromnych tłumach, które żyją po za tym wielkim ruchem katolickim; jedne nie znając wcale Ewangelii, inne należąc wprawdzie do chrześcijaństwa, lecz w oderwaniu od Naszej wiary. A myśl ta sprawiała Nam i sprawia jeszcze bolesne wzruszenie. Nie możemy zaiste obronić się przed głębokim smutkiem, widząc tak wielką część rodzaju ludzkiego, odwracającą się od Nas i kroczącą odmienną drogą. Ponieważ tu na ziemi zastępujemy miejsce Boga, tego Boga wszechmocnego, który chce zbawić wszystkich ludzi i przywieść ich do prawdy, ponieważ zresztą schyłek Naszego życia i gorycze jego zbliżają Nas do tego, co jest końcem wszelkiego życia ludzkiego, przeto uważaliśmy za Nasz obowiązek naśladować przykład Naszego Zbawiciela i Pana, Jezusa Chrystusa, który mając wstąpić na niebiosa, prosił Boga, Ojca Swego, w gorącej modlitwie, aby uczniowie Jego i wierni jednego stanowili ducha i jedno serce: „Proszę, aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze jesteś we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas byli jedno.“ (Święty Jan XVII, 21). A ponieważ ta prośba obejmowała nie tylko tych wszystkich, którzy wonczas wyznawali wiarę Jezusa Chrystusa, ale także tych wszystkich, którzy ją mieli wyznawać w biegu czasów, słuszny przeto mamy powód, by z ufnością wyrażać pragnienie serca Naszego i wszelkich w mocy Naszej leżących użyć środków, by wszystkich ludzi, bez różnicy kraju i narodu wezwać i powołać do zjednoczenia się w Boskiej wierze.

Pod wpływem miłości, która śpieszy prędzej tam, gdzie potrzeba jest naglejszą, serce nasze zwraca się najprzód ku narodom, które nie otrzymały nigdy światła Ewangelii, ku tym, które nie umiały go ochronić przed własną niedbałością lub zmianą czasów, ku narodom nieszczęśliwym między wszystkiemi, które nie znają Boga i żyją wśród błędu głębokiego. Ponieważ wszelkie zbawienie przychodzi od Jezusa Chrystusa i ponieważ „nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.“ (Dzieje Ap. IV 12), przeto najgorętszem Naszem pragnieniem jest, aby Najsłodsze Imię Jezusowe rozeszło się szybko we wszystkich krajach i napełniło je swoją mocą dobroczynną. W tym względzie Kościół nie uchybił nigdy swemu boskiemu posłannictwu. Gdzież to od dwudziestu wieków największe rozwija on usiłowania, gdzież większą okazuje gorliwość i wytrwałość, jeżeli nie w rozprzestrzenianiu prawdy i urządzeń chrześciańskich? Dzisiaj jeszcze bardzo często widzimy głosicieli Ewangelii, przebywających z Naszem upoważnieniem morza i dążących na krańce ziemi, i codziennie błagamy dobroć Bożą, aby raczyła mnożyć świętych służebników, godnych prawdziwie swego świętego posłannictwa, to jest poświęcających się szerzeniu królestwa Chrystusowego aż do składania ofiary ze swego dobytku i zdrowia, aż do poświęcania własnego życia.

A Ty, Panie Jezu, Zbawco i Ojcze rodzaju ludzkiego, pośpiesz ze spełnieniem obietnicy, danej ongi, że skoro zostaniesz wzniesiony od ziemi, wszystkich przyciągniesz do Siebie. Zstąp wreszcie i objaw się nieskończonym zastępom, które jeszcze nie zakosztowały Twych dobrodziejstw, drogocennych owoców Twej krwi Boskiej. Zbudź tych, którzy zasypiają w ciemnościach i cieniach śmierci, aby oświeceni Twą mądrością i przejęci Twą mocą, w Tobie i przez Ciebie byli doskonałymi w jedności.

A teraz, oto co wzbudza w nas myśl o tej jedności odnośnie do tych ludów, które dobroć Boża od dawna już z błędów kilkunastowiekowych przeniosła do światła mądrości ewangelicznej. Nie ma z pewnością nic słodszego dla wspomnienia, nie ma nic, coby tak piękny stanowiło powód do wysławiania Opatrzności, jak owe czasy starożytne, w których uważano wiarę jako wspólną ojcowiznę, niedostępną wszelkim rozterkom: ów czas, kiedy ludy ucywilizowane tak różniące się usposobieniem, obyczajami, zamieszkujące tak różne strefy, tak często znajdowały się w rozterce i walczyły z sobą w innych dziedzinach, lecz spotykały się zawsze zjednoczone i zbite w zwartym szeregu w dziedzinie wiary. Tem boleśniejszem dla duszy jest rozczarowanie, gdy w dalszym biegu czasów znajduje się wobec nieszczęśliwego okresu, w którym zgubny zbieg okoliczności, zbyt dobrze wyzyskany przez podejrzenia i wrogie knowania wyrwał z łona Kościoła rzymskiego wielkie i kwitnące narody. Jakkolwiekbądź jest — ufni w łaskę i miłosierdzie tego Boga wszechmocnego, który sam wie, kiedy czasy dojrzały dla jego dobrodziejstw, który sam także w swej dłoni trzyma wole ludzkie, by niemi kierować wedle swego upodobania — zwracamy się do tych ludów i z miłością iście ojcowską prosimy je i zaklinamy, aby usunęły wszelki ślad rozterki i powróciły do jedności.

Nasamprzód zwracamy serdeczne spojrzenie Nasze ku Wschodowi, tej kolebce zbawienia dla rodzaju ludzkiego. Przejęci gorącem pragnieniem, nie możemy się oprzeć tej błogiej nadziei, że niedalekim jest czas, w którym powrócą do swego punktu wyjścia te Kościoły Wschodu, tak słynne wiarą przodków swoich i starożytną chwałą. To też między nimi a nami linia graniczna nie uwydatnia się zbytecznie: co więcej, pominąwszy kilka punktów, jest zgodność w reszcie z nich tak doskonała, że często przy obronie wiary katolickiej zapożyczamy świadectw i dowodów z nauk, obyczaju i rytuału Kościołów wschodnich. Głównym punktem rozdwojenia jest zwierzchnictwo Namiestnika rzymskiego.

Ale niechże się cofną do naszych początków wspólnych, niech rozważą uczucia swych ojców, niech zbadają tradycye najbliższe początku chrześciaństwa, a znajdą tam jasno dowody, by się przekonać, że do Namiestnika rzymskiego odnoszą się te słowa Chrystusa Pana: *„Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój“*. A wśród szeregu Namiestników rzymskich starożytność widziała kilku, których wybór wyszukał na Wschodzie: w pierwszym rzędzie Anakleta, Ewarysta, Aniceta, Eleutera, Zosima, Agatona, z których większa część miała szczęście krwią swoją zrosić rządy, tchnące mądrością i świętością. — Znanemi zresztą także są czasy, przyczyny i sprawcy tego nieszczęsnego rozdwojenia. Zanim człowiek rozdzielił to, co Bóg spoił, imię Stolicy Apostolskiej było świętem dla wszystkich narodów chrześciańskiego świata i temu Arcykapłanowi rzymskiemu, którego uznawano za prawowitego następcę św. Piotra, a zastępcę Chrystusa Pana na ziemi, ani Wschód, ani Zachód nie myślały odmawiać haraczu posłuszeństwa swego. To też, jeżeli się cofniemy do początków rozdwojenia, przekonać się możemy, że sam Focyusz stara się wysyłać do Rzymu obrońców swej sprawy, widać z drugiej strony, jak Papież Mikołaj I. bez trudności może wysyłać legatów rzymskich do Konstantynopola z poleceniem, *aby zbadali sprawę Patryarchy Ignacego, zebrali obszerne i pewne informacye i zdali o wszystkiem sprawę Stolicy Apostolskiej.* W ten sposób cały przebieg sprawy, która miała doprowadzić do ostatecznego zerwania ze Stolicą rzymską, stanowi dla tejże świetne potwierdzenie jej zwierzchnictwa. Wreszcie nie tajno nikomu, że na dwóch wielkich soborach, drugim Lugdańskim i na soborze Florenckim tak łacinnicy jak Grecy jednomyślnie i jednogłośnie wynieśli do znaczenia dogmatu zwierzchnictwo Namiestnika rzymskiego.

Umyślnie skreśliliśmy te wypadki, ponieważ one same w sobie zawierają wezwanie do zgody i pokoju. Tembardziej uczyniliśmy to, że zdawało Nam się, iż zauważyliśmy na Wschodzie dzisiejszym usposobienie bardziej pojednawcze w obec katolików, a nawet pewną skłonność do życzliwości. Te uczucia uwydatniły się mianowicie niedawno, kiedy ci z Naszych, których pobożność zawiodła na Wschód, doznali tam uprzejmego przyjęcia i dowodów serdecznej sympatyi.

Dlatego serce Nasze *otwiera się dla Was*, ktokolwiek jesteście, czy obrządku greckiego, czy jakiegobądź innego wschodniego, którzy jesteście rozdzieleni z Kościołem katolickim. Pragniemy gorąco, abyście sami w sobie rozważyli te ważne i serdeczne słowa, które ongi Bessarion zwrócił do Ojców Waszych: „Co odpowiemy Bogu, gdy zażąda od nas zdania sprawy z tego zerwania z braćmi naszymi, Jemu, który chcąc nas zgromadzić w jednej owczarni, zstąpił sam z Nieba, przyjął postać człowieczą i został ukrzyżowany? I jakież będzie nasze wytłómaczenie w obec potomności? O! nie pozwólmy na to, nie udzielajmy naszego zezwolenia, nie obierajmy tak zgubnej dla siebie i dla braci naszych drogi“.

Rozważcie bacznie, czego żądamy i zastanówcie się nad tem w obliczu Boga. Nie powodowani ziemskiemi sprawami, ale jedynie parci Boską miłością i dążnością, aby wszyscy zbawieni byli, odzywamy się w interesie pojednania i połączenia z Rzymskim Kościołem. Mamy tu atoli na myśli zupełne, bezwarunkowe połączenie. Ale nie może ono być takiem, które na więcej niczem się nie zasadza, jak tylko na każdej dowolnej wspólności nauk wyznaniowych i na pewnej wzajemnej miłości braterskiej. Prawdziwe połączenie pomiędzy chrześcianami jest to, które nakazał i którego pragnął Założyciel Kościoła Jezus Chrystus: to mianowicie, które się zasadza na jednolitości wiary i jednolitości rządu. Nie macie też powodu do obawy, jakobyśmy, albo Nasi następcy mieli ukrócić Wasze prawa i przywileje Waszych patryarchów, oraz ograniczyć rytuał i zwyczaje poszczególnych kościołów. Było to bowiem i pozostanie po wszystkie czasy zasadą i praktyką Stolicy Apostolskiej: ażeby należycie uwzględniać bez wszelkiej małoduszności właściwy rozwój i obyczaje.

Jeżeli się znowu z nami połączycie, natenczas Wasze Kościoły za Boską pomocą zabłysną świetnością i powagą. Oby Bóg wysłuchał Waszej prośby: „Dozwól, aby rozdział Kościołów ustał*) i zgromadź rozproszonych i sprowadź błądzących i złącz ich z Twoim świętym katolickim i Apostolskim Kościołem**). Niechaj znowu powstanie w Was owa święta wiara, którą zamierzchła starożytność Wam i Nam przekazała, którą Wasi ojcowie i przodkowie nienaruszoną zachowali, którą także mężowie, jak Atanazy, Bazyli, Grzegorz Nazyanzeski, Jan Chryzostom, obaj Cyryle i tylu innych, opromienili w świętem zawodnictwie swemi niezrównanemi cnotami, jaśniejącym talentem, wzniosłemi naukami: mężowie, których sławę w pełni prawdy Wschód i Zachód jako wspólną odziedziczoną swoją własność uważać może. Pragniemy mianowicie na tem miejscu zwrócić się do Was, Słowianie, których sławę historya nam opowiada. Wy wiecie, co Słowianie zawdzięczają świętemu Cyrylowi i Metodemu, tym Ojcom Waszej wiary, których pamięć Myśmy sami przed kilku laty nowym blaskiem okryli. Oni to swemi cnotami i pracą przynieśli przeważnej części narodów Waszego szczepu dobrodziejstwa ogólnej oświaty i zbawienia. To też między Słowianami i Papieżami rzymskimi utrzymała się najpiękniejsza wzajemność — dobrodziejstwa z jednej, a najwierniejsze poddanie się z drugiej strony. Jeżeli nieszczęsne czasy wielką część Ojców Waszych odwiodły od wiary rzymskiej, którą przedtem wyznawali, to rozważcież, jakie to błogosławieństwo spłynie na Was, jeśli powrócicie do jedności wiary. I Was Kościół nie opuszcza i wzywa Was w swoje ramiona, aby Wam niejedne podać środki ku Waszemu zbawieniu, ku Waszemu ziemskiemu szczęściu i Waszej wielkości.

Z nie mniejszą miłością spoczywa Nasze oko na tych narodach, które w nowszym czasie niezwykły przewrót stosunków i okoliczności odłączył od Kościoła rzymskiego. Niechaj puszczą w niepamięć te różne zajścia ubiegłych czasów, niech wzrok swój wzniosą po nad poziom spraw doczesnych i niechaj się jedynie tem pragnieniem ożywią, aby znaleść prawdę i zbawienie, które głosi Kościół, założony przez Jezusa Chrystusa. Jeżeli oni swoje wyznania religijne z Kościołem porównają i zastanowią się, jak się w nich ma rzecz z religią, to łatwo przyznają, że nie pomni starej wiary, pozwolili się niejednym błędom w wielu nader ważnych względach do nowatorstwa porwać. Nie zaprzeczą oni też, że im z dziedzictwa prawdy, które nowatorzy odstępując od Kościoła ze sobą zabrali, bodaj jaka pewna i poręczona formuła wiary pozostała. Doszło już nawet do tego, że wielu nie wzdryga się przed zaczepianiem podwaliny, na której cała religia i cała nadzieja ludzi spoczywa, a którą jest Boskość Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Odmawiają oni też wszelkiej Boskiej powagi księgom starego i nowego testamentu, które dawniej uważali za spisane pod natchnieniem Ducha św. Ależ do tego bezwarunkowo przyjść musiało, skoro każdemu przyznano prawo do interpretowania pisma św. podług własnego zdania i zapatrywania. Ztąd to pochodzi, że usunięto wszelkie inne prawidła życia, stawiając sumienie jednostek jako jedyną normę i miarę ich czynności. Dlatego jest też tyle sprzecznych ze sobą zdań i sekt, które ostatecznie wyradzają się w zdeklarowany naturalizm i racyonalizm.

Z tego powodu wątpią oni o zjednoczeniu w teoryach naukowych, a głoszą i polecają tylko połączenie, którego węzłem jest miłość braterska. W tym względzie dobrze oni czynią, gdyż wszyscy musimy się łączyć we wzajemnej miłości. Wszakże już Jezus Chrystus zalecał to przedewszystkiem, pragnąc, aby właśnie ta wzajemna miłość była znamieniem jego uczniów. Ale jakże doskonała miłość może łączyć umysły, jeżeli duchy nie są połączone wiarą. Z tych to powodów wielu mężów, o których tutaj mówimy, idąc za swym zdrowym sądem i miłością prawdy, szukało bezpiecznej drogi zbawienia w Kościele katolickim. Jasną bowiem dla nich było rzeczą, że nie mogą być połączeni z Jezusem Chrystusem jako z Głową, jeżeli nie są zjednoczeni z Jego tajemnic pełnem ciałem, którem jest Kościół, i że nie otrzymają czystej nauki Chrystusa, jeżeli odrzucą prawowity urząd nauczania, który Piotrowi i jego następcom zalecony został. Widzą oni bowiem, że w Kościele rzymskim jest prawdziwy Kościół w całej pełni uwydatniony, który rozpoznają wszyscy po znamionach, nadanych mu od Boskiego Założyciela. Dlatego też jest wielu pomiędzy nimi subtelnego sądu i jeszcze subtelniejszego taktu, którzy badają chrześcijańską starożytność i dowodzą w swych wybornych pismach trwania Kościoła od czasów apostolskich i niezmienności dogmatów zawsze w jednej i tej samej formie. Wobec tego świetnego przykładu tak wielu mężów, więcej odzywa się Nasze serce, aniżeli Nasze usta, do Was, drodzy bracia, którzy już trzysta lat jesteście w wierze od Nas odłączeni, i do Was, którzyście następnie z jakiegokolwiek powodu od Nas się oderwali: „Ażebyśmy się wszyscy skupili w jedności wiary i poznania Syna Bożego“ *). Do tej jedności, której nigdy Kościołowi katolickiemu nie brakło i żadną miarą braknąć nie może, zapraszamy Was, podając Wam w miłości prawicę. Wspólna matka, Kościół św., już od dawna do siebie Was przywołuje; z tęsknotą oczekują Was katoliccy bracia, abyście z Nami w świętości Bogu służyli, abyście w doskonałej miłości połączyli się z Nami wyznawaniem jednej ewangelii, jednej wiary, jednej nadziei.

Aby upragnioną gorąco jedność doprowadzić do harmonijnej doskonałości, zwracamy się także do wszystkich tych, ilu ich jest tylko na szerokim świecie, których zbawienie jest od dawna przedmiotem czujnej naszej troskliwości i pieczy. Mamy na myśli katolików, którzy wyznając wiarę rzymską, podwładni są Stolicy Apostolskiej i przez to z Chrystusem złączeni. Nie potrzeba ich dopiero napominać do prawdziwej i świętej jedności, ponieważ należą już do niej z łaski Bożej, lecz trzeba ich wzywać do zapobieżenia temu, aby wobec wzmagających się wszędzie niebezpieczeństw najwyższy dar łaski nie poniósł uszczerbku przez ich lenistwo i opieszałość. Niech na ten cel biorą z prawd, które wpoiliśmy narodom katolickim poszczególnie i ogółem, prawidło dla swych myśli i czynów. Niech przedewszystkiem wezmą to sobie za zasadę przewodnią: urzędu nauczycielskiego i powagi Kościoła trzeba we wszystkiem słuchać nie małodusznie i nieufnie, lecz z całego serca i z miłością.

Przy tej sposobności chcemy wziąć pod rozwagę, jak bardzo szkodliwą jest rzeczą dla jedności chrześciańskiej, że błędy pod rozmaitemi formami zdań zaciemniły wielokrotnie prawdziwą istotę, prawdziwe pojęcie Kościoła, a nawet je zniszczyły. Albowiem według woli i rozkazu Boskiego założyciela, ma on być doskonałą w swym rodzaju społecznością, której zadaniem i powołaniem jest nauczanie ludzkości w przepisach i prawach ewangelii i doprowadzenie jej przez zachowywanie czystości obyczajów i wykonywanie cnót chrześciańskich do tego zbawienia, jakiego każdy człowiek spodziewać się może w niebie.

A ponieważ Kościół, jak się rzekło, jest społecznością doskonałą, przeto posiada pierwiastek życia i siłę życia, które nie pochodzą z źródła zewnętrznego, lecz wewnętrznego, z jego własnego przyrodzenia według rozporządzenia Boskiego. Z tego właśnie powodu ma on także prawidłowo moc ustanawiania praw i w prawodawstwie swem musi być niezawisłym od wszystkich, podobnie, jak o innych rzeczach, które wchodzą w zakres jego prawa. Wszelako wolność ta nie jest tego rodzaju, iżby dawać mogła jakibądź powód do zazdrości i zawiści. Bo Kościół nie dąży do władzy i wpływu, ani też nie kieruje się nijako interesownością. Pragnie, szuka tylko jednej rzeczy, mianowicie chce podtrzymać wykonywanie cnoty pomiędzy ludźmi i w ten sposób, na tej drodze starać się o ich zbawienie wieczne. Lecz zwykł także okazywać się zawsze uprzejmym i być pobłażliwym po macierzyńsku, a nawet, nie obstając jednostronnie przy swem prawie, robić państwu różne ustępstwa, gdzie tego wymagała potrzeba. Świetnym dowodem tego są konkordaty, zawierane często z mocarstwami i państwami.

Atoli jakież są prądy w naszych czasach, jeżeli rozważymy rzeczy według prawdziwej ich treści. Stało się prawie zwyczajem spoglądać na Kościół z niedowierzaniem, pysznie nim pogardzać, nienawidzić go i złośliwie oczerniać. Lecz co gorsza, używa i porusza się wszystkie środki, aby go poddać pod rządy świeckich władców. W tym celu pozbawiono go jego dóbr i wolność jego ograniczono do ostateczności; w tym celu utrudniono także tak bardzo wykształcenie seminaryjne, wydano przeciw duchowieństwu prawa nieubłaganej surowości, rozwiązano zakony religijne, które przecież są podporą Kościoła, — i wypędzono je z kraju, jednem słowem: wprowadzono znowu w życie zasady Febroniańskie teoretycznie i praktycznie, tylko w zaostrzonej jeszcze bardziej formie. Nie jest to nic innego, jak zadanie gwałtu najświętszym prawom Kościoła. Ale przytem nie zważa się, że to przynosi państwom największą szkodę, ponieważ pozostaje właśnie w jawnem przeciwieństwie do zamiarów Boskich. Bo Bóg, Stwórca i Pan wszechświata, który społeczeństwo ludzkie poddał władzy świeckiej i duchownej, chciał wprawdzie, żeby były różne władze, ale nie, żeby były rozdzielone i zwalczały się nawzajem. Ale nietylko sama wola Boża, lecz także powszechne dobro społeczeństwa ludzkiego wymaga po prostu, żeby władza świecka sprawowała swe rządy w zupełnej zgodzie z Kościołem. Dlatego ma państwo właściwe sobie obowiązki i prawa, lecz tak samo ma także Kościół swoje; oba zaś, państwo i Kościół, łączyć musi zupełna zgoda.

W ten sposób wzajemne stosunki pomiędzy państwem a Kościołem zostaną nareszcie uregulowane. Razem z tem zaś ustanie także zawichrzające dziś wszystko naprężenie pomiędzy niemi, które z więcej niż jednego powodu odpowiada bardzo mało regułom roztropności i wszystkim dobrym jest nadzwyczaj uciążliwe. Wtedy także, ponieważ interesy obu mocarstw nie są ze sobą zmięszane, ani rozdzielone, oddadzą poddani bez przeszkody cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest boskiego.

Innem, dla jedności poważnem, niebezpieczeństwem, jest sekta *wolnomularska*, potęga groźna, która oddawna ciemięży narody, a zwłaszcza katolickie. Damna aż do zuchwałości z siły, środków, powodzenia, porasza ona wszystko, pod osłoną czasów naszych tak zaniepokojonych, aby utrwalić i rozprzestrzenić wszędzie panowanie swoje. Z ciemnic, w których przysposabiała swe zasadzki, wylania się na światło dzienne w naszych miastach i jakby na wyzwanie Boga w tem oto samem mieście, stolicy świata katolickiego, wybrała swoją siedzibę. Co przedewszystkiem jest tutaj ubolewania godnem, to to, że wszędzie gdzie stopę swą postawi, wciska się do wszystkich sfer i wszystkich instytucyi państwowych, aby, jeśli można, dojść do tego, by się stać najwyższym sędzią we wszystkich rzeczach. Jestto opłakanem mianowicie z tego względu, powtarzamy, że i przewrotność jej zdań i niegodziwość jej zamiarów są widocznemi. Pod pozorem domagania się praw człowieka i zreformowania społeczeństwa uderza na instytucye chrześciańskie: wszelką naukę objawioną odrzuca, obowiązki religijne, sakramenta, wszystkie te rzeczy święte gani jako zabobony, małżeństwu, rodzinie, wychowaniu młodzieży, życiu publicznemu i prywatnemu stara się ona odjąć ich charakter chrześciański, jako też w duszy ludu zniszczyć szacunek dla władzy Boskiej i ludzkiej. Religią, którą przepisuje, jest kult natury i prawa natury stawia jako jedyną regułę prawdy, uczciwości i sprawiedliwości. Przez to, jak widzimy, człowiek popada w obyczaje i zwyczaje niemal pogańskie, jeżeli nadmiar i wyrafinowanie rozkoszy nie strącają go jeszcze niżej.

Jakkolwiek co do tego punktu już gdzieindziej podaliśmy ważne ostrzeżenia, wszelako czujność Nasza Apostolska nakazuje Nam naglić, przypominać i powtarzać, że przeciwko tak groźnemu niebezpieczeństwu nigdy nie można być dosyć uzbrojonym. Oby dobrotliwość Boża raczyła pokrzyżować te zgubne zamiary! Lud chrześciański atoli niechaj zrozumie, że należy zerwać z tą sektą i raz otrząsnąć się z tego ubliżającego jarzma: niechaj więcej gorliwości dołożą ci, którzy są bardziej przez nią uciemiężeni, Włosi i Francuzi. Powiedzieliśmy już sami, jakiej broni należy użyć i jaką obrać taktykę w tej walce: zwycięztwo zresztą jest niewątpliwie przy takim wodzu, jak Ten, który mógł powiedzieć: „Jam jest, który zwyciężył świat“.

Skoroby zostało zażegnane to podwójne niebezpieczeństwo, a społeczeństwa przywiedzione do jedności wiary, natenczas wraz z skutecznemi przeciw złemu środkami napływałaby cudowna obfitość dóbr. Wskażemy tutaj główne z nich.

Rozpoczynamy od tego, co się odnosi do godności i przeznaczenia Kościoła. Kościół odzyskałby miejsce zaszczytne, które mu się należy i wolny, szanowany, postępowałby swym torem, rozsiewając w koło siebie łaskę i prawdę. Dla społeczeństwa wynikłyby ztąd najpomyślniejsze skutki; ustanowiony bowiem przez Boga, aby pouczać i prowadzić rodzaj ludzki, Kościół może skuteczniej, niż ktokolwiek inny, obrócić na dobro ogólne największe przeobrażenia czasów, nadać najzawilszym sprawom prawdziwe rozwiązanie, rozprzestrzenić panowanie prawa i sprawiedliwości, tych najpewniejszych podstaw społeczeństw.

Następnie dokonałoby się zbliżenie między narodami, rzecz tak pożądana w naszych czasach, aby usunąć grozę wojny. Mamy przed oczami położenie Europy. Już od pewnej liczby lat żyjemy w pokoju bardziej pozornym, niż rzeczywistym. Trapione wzajemnemi podejrzeniami, wszystkie niemal ludy przygotowują się do wojny na wyścigi. Młodzież, ten wiek nierozważny, jest rzucona, zdala od rad i wskazówek ojcowskich, w wir niebezpieczeństw wojskowego życia. Silną młodzież odrywa się od prac w polu, od szlachetnych nauk, od handlu i sztuk, by ją poświęcić na długie lata rzemiosłu wojennemu. Ztąd owe ogromne wydatki i wyczerpanie publicznego skarbu: ztąd zgubny zamach na bogactwo narodów, jako też życia prywatnego i wszyscy doszli do tego punktu, iż nie mogą dłużej znosić ciężarów tego zbrojnego pokoju. Czyżby to był stan naturalny społeczeństwa? Niepodobna wyjść z tego przesilenia i wstąpić w erę pokoju prawdziwego bez dobroczynnego pośrednictwa Jezusa Chrystusa. Do stłumienia ambicyi bowiem, chciwości, ducha sprzeczności, tego potrójnego ogniska, przy którem zwykle zapalają się wojny, nic nie pomaga więcej, jak cnoty chrześciańskie, a zwłaszcza sprawiedliwość. Jeżeli się chce, aby szanowano prawo ludzi i aby nie naruszano układów, jeżeli się chce, aby wszystkie dobrodziejstwa braterstwa ustaliły się i utrwaliły, to niechaj wszyscy się przekonają o tej prawdzie, że *sprawiedliwość wychowuje narody* (Przyp. XIV. 34).

Na wewnątrz odnowienie, o którem mówimy, dałoby bezpieczeństwu publicznemu pewniejsze i trwalsze rękojmie, aniżeli dać je mogą prawa i siła zbrojna. Wszyscy widzą, jak z każdym dniem pomnażają się niebezpieczeństwa, które grożą życiu obywateli i spokojowi państw: a ktoby jeszcze mógł wątpić o istnieniu stronnictw uwodzących, knujących przewrót i upadek społeczeństw, temu bez wątpienia szereg okropnych zamachów musiał otworzyć oczy. Dzisiaj chodzi o podwójną kwestyę: *socyalną* i *polityczną*, a jedna i druga jest bez wątpienia bardzo poważną. Aby je rozwiązać mądrze i wedle sprawiedliwości, jakkolwiek chwalebne są studya, rozporządzenia, wszelako nic nie równa się wierze chrześcijańskiej, która rozbudza w duszy ludu poczucie obowiązku i dodaje odwagi do spełnienia go. W tymto duchu nie tak dawno temu omawialiśmy szczegółowo kwestyę socyalną, opierając się na zasadach Ewangelii i równocześnie na zasadach zdrowego rozumu. Co do kwestyi *politycznej*, aby pogodzić wolność z władzą, dwie rzeczy, które wielu mięsza w teoryi, w praktyce zaś dzieli ponad miarę, to nauka chrześciańska posiada cudowne dane. Skoro bowiem raz została postawioną ta niewzruszona zasada, że jakakolwiek jest forma rządu, władza pochodzi od

---

*) *Παῦσον τὰ σχίσματα τῶν ἐκκλησιῶν.* (Liturgia św. Bazylego).

**) *Τοὺς ἐσκορπισμένους ἐπισυνάγαγε, τοὺς πεπλανημένους ἐπανάγαγε καὶ σύναψον τῇ ἁγίᾳ σου καθολικῇ Ἐκκλησίᾳ.* (Tamże).

*) List św. Pawła do Efezów IV, 13.

Boga, to rozsądek zaraz spostrzega, że jednym przysługuje prawo rozkazywania, a na innych spada odpowiedni obowiązek słuchania. To posłuszeństwo zresztą nie może ubliżać godności ludzkiej, skoro właściwie słucha się w rzeczy Boga niż ludzi i skoro *Bóg najsurowszy sąd swój zachowuje na tych, którzy rozkazują*, jeżeli nie reprezentują jego władzy odpowiednio do prawa i sprawiedliwości. Z drugiej strony wolność indywidualna nie może władzy nikomu podejrzaną, ani nienawistną. Żadnem bowiem niewinna nie oddali się ona od rzeczy prawych, słusznych, zgodnych z pokojem publicznym. Wreszcie, jeżeli się zważy, co może zdziałać Kościół, jako matka i pośredniczka ludów i władców, stworzony, by jednych i drugich wspierać swą powagą i swemi radami, zrozumie się niebawem, jak ważną jest rzeczą, aby wszystkie narody w rzeczach wiary chrześcijańskiej jedność miały uczucia i wyznania.

Kiedy o tem myślimy i z całej duszy tego pożądamy, z daleka przewidujemy, jaki porządek zapanowałby na całym świecie, a nie znajdujemy nic milszego nad widok pożytków, jakieby stąd płynęły. [illegible] o tem zdola, co za postęp nagle w każdym narodzie powstałby ku wszystkiem, co wzniosłe i pomyślne, gdyby nastały czasy spokoju i swobodne, [illegible] pochop do rozwoju, a nadto [illegible] i rozkwitały [illegible] według naszych wskazówek, związki rolników, rzemieślników, przemysłowców, które tem samem powstrzymywałyby drapieżną lichwę i rozszerzyłyby pole do prac pożytecznych.

Jak potok wezbrany płynęłyby te dobroczynne skutki, wcale nie powstrzymywane granicami ludów cywilizowanych i oświeconych. Bo trzeba uważać, co wspomnieliśmy z początku, że niezliczone mnóstwo ludów oczekuje już od czasów i wieków wielu, kto im poda światło prawdy i cywilizacyi. Pewnie, co do zbawienia wiekuistego ludów, zamysły mądrości Przedwiecznego dalekie sięgają ponad ludzką pojętność, mimo to, jeżeli nieszczęsne zabobony tak jeszcze szeroko panują po świecie, w tem wina w znacznej części spada na spory wyznaniowe. Bo o ile rozsądek ludzki wnosić może z biegu wypadków, to oczywiście może uznać za posłannictwo, którem Bóg Europę obdarzył, aby chrześcijańską oświatę ludów zwolna rozniosła po wszystkich krajach. Takiego to dzieła początek i postęp, sprawione zasobami wieków dawniejszych, dążyły ku rozwojowi szczęśliwemu, gdy nagle w wieku XVI niezgoda wybuchła. Rozprawy i zwady rozszarpały świat chrześcijański; zatargi i wojny wycieńczyły siły Europy; apostolskie wyprawy poczuły skutek czasów opłakanych. Póki trwają przyczyny niezgody, co dziwnego, że nieludzkie obyczaje i niedorzeczne obrzędy trzymają na uwięzi tak wielką znaczną mieszkańców ziemi? Więc wszyscy z równym zapałem dołóżmy sił, aby przywrócić starodawną zgodę dla dobra wspólnego. Czasy dzisiejsze są najstosowniejsze, jeżeli ma zgoda powrócić, a dobrodziejstwo chrześcijańskiej zgody dalej do rozwoju lubego, bo uczucie braterstwa wszystkich ludzi nie zapuszczało nigdy głębszych korzeni w sercach, żadna doba nie widziała człowieka, któryby szukał pilniej bliźnich, by ich poznać i pokochać przyjaźnią. Niezmierzone są szlaki na lądzie i morzu, pokryte statkami i wozami, które pędzą z szybkością niepojętą, a to wszystko znakomicie pozwala nie tylko zarabiać na kupiectwie, albo zaspakajać ciekawość, ale także sprzyja niesłychanie, aby słowo Boże od Wschodu słońca do Zachodu.

Niezakryte to przed nami, jakich mozołów długich i ciężkich wymaga rozsądek, który pragniemy; być może nie braknie takich, którzy sądzą, że zbyt unosi nas nadzieja, że szukamy tego, czego słuszniej pragnąć, niż oczekiwać. Ale nadzieję wszelaką i zupełną ufność pokładamy w Zachowawcy rodu ludzkiego Jezusie Chrystusie, z żywą pamięcią o tem, czego niegdyś i w jaki sposób [illegible] dokonało „szaleństwo Krzyża" i jego przepowiadanie, które mądrość tego świata zdumiało i zawstydziło. Błagamy książąt i władców ziemi, żeby [illegible] przez mądrość polityczną i troskę wierną o narody ocenili według prawdy Nasze rady, niech poprą je swą powagą i łaską. Chociażby część tylko pożytków zapragnionych została osiągniętą, nie małem to by było dobrodziejstwem, kiedy [illegible] obawa [illegible] i na przyszłe.

Ostatni wiek niegdyś wiele zostawiły Europie pogrom, klęskami i wzruszeniami przewrotami. Ten wiek, który śpieszy do schyłku, czemużby, przeciwnie, nie przekazał rodowi ludzkiemu w spadku wróżb zgody z nadzieją dóbr największych, z jakich jedności wiary płynie?

Oby pragnieniom naszym i życzeniom sprzyjał Bóg, który jest bogatym w miłosierdzie, i w którego mocy czasy i chwile, i niech z [illegible] przyspieszy to, co Boska Jezusa Chrystusa obietnica głosi: stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz *).

Dan w Rzymie u św. Piotra d. 20 czerwca r. 1894, roku biskupstwa Naszego siedmnastego.
Leon XIII Papież.

Perfidya młodoczeska.

Piszą nam z Wiednia 29 czerwca:

Odwiedziny posełskie we Lwowie, [illegible] a nawet fatalny deszcz, który zapewne nie tylko we Lwowie daje się we znaki, bo tutaj w Wiedniu od świętego Medarda pada bez przerwy, a pewnie także w Pradze pogoda nie jest lepsza, dostarczyły *Narodnim listom* sposobności do nieustannych złośliwych uwag o Wystawie. Organ młodoczeski z pewnością bez upoważnienia pp. Riegera i Mattusza donosi, że [illegible] zrobiło się im lekko, gdy z solennych [illegible] schodzili [illegible] nie ma [illegible] Polakiem, nie Czechem [illegible] organ p. Grégra [illegible] sobie wyobrazić), z mowy hr. [illegible] korzyści, aby przekonać, że Galicya „wyzyskuje" państwo itd. itd.

Najbardziej oburzył *Narodni listy* artykuł *Przeglądu*, powtórzony przez kilkadziesiąt dzienników niemieckich w Austryi i Niemczech. Uciekając się do najwidoczniejszego sofizmatu i licząc na brak rozwagi w kołach swych przeciętnych czytelników, organ młodoczeski z artykułu *Przeglądu*, który podnosił [illegible] polityki międzynarodowej, wyprowadza wniosek, że tylko zjawianie się gości czeskich we Lwowie (pomiędzy posłami) było zdrożne, nierozsądne [illegible].

Tymczasem *Przegląd* podnosząc pewną solidarność interesów Polaków i Niemców w obec Rosyi, nie napomknął ani słowem i też z pewnością nie miał na myśli solidarności polsko-niemieckiej przeciwko narodowi czeskiemu. Tego doczytać się można z artykułu *Przeglądu* tylko wtenczas, jeżeli, jak to zawsze z namysłem a nawet bezwiednie, czynią *Narodni listy*, po prostu identyfikować będziemy interes rosyjski a czeski; tylko wtedy solidarność, albo choć tylko zgoda Polaków i Niemców przeciwko Rosyi, *eo ipso* byłaby wywieszona przeciwko Czechom. My jednak wcale interesu czeskiego a rosyjskiego nie identyfikujemy, owszem sądzimy, że w rzeczywistości taka spólność interesów rosyjskich a czeskich nie istnieje, lecz tylko sztucznie bywa wmawiana w Czechów przez *Narodni listy*, dra Vaszatego etc.

Porozumienie się, koalicya, albo jak bądź nazwiemy ten nowy stosunek nasz do Niemców, oczywiście jest bardzo niewygodny stronnictwu młodoczeskiemu, ale z tego nie wynika wcale, aby był wymierzony przeciwko istotnym interesom i prawom narodu czeskiego. Jakoż stanowczo odrzucamy tę pesymistyczną teoryę, według której w Austryi zgoda dwóch narodów musi być koniecznie zmową przeciwko trzeciemu.

Nadto jest faktem, że Czesi, ilekroć raczyli zbliżać się do Niemców, nie pytali wcale, co my na to powiemy i byliby się mocno oburzali, gdybyśmy byli protestowali Tak np. po pierwszych ogólnych wyborach za rządów hr. Taaffego, latem r 1879-go, w stronnictwie staroczeskiem przeważał silny prąd zawarcia aliansu z niemiecką lewicą. W sprawie tej dr. Rieger w Emmersdorfie odbywał konferencyę z zmarłym niedawno drem Fischhofem i naczelnym redaktorem *Neue Fr. Presse* panem Etiennem; kombinacya ta rozbiła się o *veto* śp. hr. Clam-Martinica i wskutek zabiegów hr. Hohenwarta. W styczniu r. 1890, nie pytając wcale polskich sprzymierzeńców parlamentarnych, przywódzcy staroczescy zawarli *in optima forma* ugodę z Niemcami. Wprawdzie młodoczesi namiętnie ją zwalczali, aby tym sposobem zdobyć mandaty staroczeskie, ale potem tak w Izbie poselskiej, jako też na zebraniach publicznych. niejednokrotnie wygłaszali swą skłonność do zawarcia sojuszu z stronnictwem niemieckiem. Jeżeli tego celu nie dopięli, tłómaczy się to jedynie okolicznością, że żądali zbyt wielkich rzeczy, że ludność czeska zbytecznie została roznamiętnioną, aby posłowie młodoczescy, zawierając sojusz z Niemcami, nie narazili się na tę samą porażkę, która spotkała staroczechów, i nareszcie, że stronnictwo niemieckie nie jest pochopne do zawarcia sojuszu z Czechami.

We wszystkich tych fazach wzgląd na Polaków nie przeszkadzał nigdy ani staroczechom, ani młodoczechom. Podnosimy to całkiem chłodno, *sine ira*, nie w celu rekryminacyi, lecz jedynie dla tego, aby wykazać, jak niesłuszne są wyrzuty, które nam ciągle czynią Czesi z powodu koalicyi. Nas ewentualność ugody niemiecko-czeskiej nigdy nie wprawiała w strach, ani nas nie pozbawiała dobrego humoru. Bo najprzód, jak się niedawno wyraził Crispi w parlamencie włoskim: „la parola paura (trwoga) non e scritta nel nostro dizionario". Powtóre w dawniejszych czasach, za rządów ks. Metterniche, a mianowicie od r. 1849 do 1860, istniał bardzo ścisły związek pomiędzy Niemcami (centralistycznymi) a Czechami, dostarczającymi znacznego zastępu biurokracyi (w Galicyi, jak w Węgrzech), a jednak przetrwaliśmy tę epokę zwycięzko. Po trzecie, wiemy doskonale, że Niemcy, świadomi swych interesów narodowych i historycznych, zawsze łatwiej porozumieją się z Galicyą, gdzie nie było nigdy rzeczywistych interesów niemieckich, niż z Czechami.

To też nigdy nie przeszkadzaliśmy zbliżeniu się Czechów z Niemcami, owszem ugodę czesko-niemiecką r. 1890 przyjęliśmy nietylko bez obawy i oburzenia, lecz nawet z pewną sympatyą, bo sądziliśmy, że może przynieść korzyść monarchii, a nie uciekamy się do podstępnej praktyki: *divide et impera*.

Jeżeli pomimo tych niezbitych faktów, teraz ze strony czeskiej koalicyę Polaków z Niemcami wystawiają nieustannie jako jakąś kombinacyę przewrotną, trzebaby się domyślać, że młodoczechom chodzi jedynie o to, aby koniecznie trwała zacięta walka pomiędzy Niemcami a Polakami, z którejby mogli korzystać Czesi. Z punktu widzenia czystego egoizmu w polityce, ostatecznie taka taktyka młodoczeska staje się nietylko zrozumiałą, ale nawet zręczną. Tylko parlamentarni dyletanci á la Herold, Vaszaty etc. nie powinni naszym posłom, albo *Przeglądowi* przypisywać tyle naiwności, abyśmy się nie poznawali na tej taktyce i nie zdołali jej zniweczyć.

Ostatecznie zapewne także działa w Czechach instynktownie, bez szczególnej rozwagi politycznej, tradycyjna niechęć do Niemców, która sprawia, że każdego, który tej niechęci nie podziela i nie wyznaje równie głośno, obwołują za „wroga narodu czeskiego". Czesi w tym względzie zawsze zapominają, że oni na podstawie geograficznego położenia walczą wyłącznie z Niemcami, gdy my, jako naród, znajdujemy się w bardziej skomplikowanych stosunkach. U nas systematyczne krzewienie nienawiści do Niemców, do czego w głównej rzeczy ogranicza się agitacya „narodowa" w Czechach, byłoby niezawodnie grubym błędem. My wcale nie nienawidzimy Niemców, byle, jak to się dzieje względem Galicyi, szanowali prawa nasze i też uznawali, jako to się dzieje t e r a z, nasze dobre strony i naszą uczciwą pracę. W Czechach nieustanna i wyłączna walka z Niemcami wytworzyła pewną idiosynkrazyę, która np. czyni rzeczą niemożliwą, aby Czech odezwał się o Wiedniu w taki sposób, jak to u nas uczynił świeżo hr. St. Badeni. My natomiast ani nie nienawidzimy Wiednia, ani nie myślimy, jak Czesi, zamieniać go za pomocą kilku szkółek, czeskiego składu konsumcyjnego (na przedmieściu Hernalsu), lub kucharek, na miasto „słowiańskie". Owszem zupełnie poprzestajemy na tem, że Galicya będzie, jak była od wieków, krajem polskim, a Wiedeń zostanie, czem był od wieków, miastem niemieckiem. Bo nie od tego zależy charakter miasta, lub kraju, czy tam przebywa mniejszy lub większy zastęp ludności drugiej narodowości, lecz od pracy politycznej długich wieków, która ten charakter wytworzyła.

Wyścigi krakowskie.

(Wyścigi klubu panów).

Kraków 1 lipca.

Doczekaliśmy się jakiej takiej pogody i zaraz było wczoraj więcej ożywienia na torze. Swoją drogą musiał dzień dzisiejszy mieć więcej w sobie żywiołu atrakcyjnego, bo już ni tylko można było śledzić dzielność rumaków ze znanych stajni, ale nadto dzielność znanych publiczności jeźdźców. Niestety grząski tor był dla nich wielką przeszkodą.

W biegu I o nagrodę 500 zł. do podziału pomiędzy trzy konie meta 2000 mtr., pierwszy przybył do mety „D'Artagnan" rotm. J. Fr. Fürstenberga, za nim „Tęcza" hr. Tarnowskiego. Totalizator wypłacał 6 zł. za 5.

Bieg drugi (z płotami) o nagrodę trybun w wysokości 500 koron do podziału pomiędzy trzy konie. Meta 2400 m., wygrał go „Ischl" rotm. hr. J. Fr. Fürstenberga; drugą był „Florence" rotm. H Brzozowskiego, trzecią „Serenity" nadp. hr. J. Lasockiego.

Totalizator wypłacał 6 zł. za 5 zł.

Trzeci bieg, wiosenny *steeple chase* o nagrodę 400 złr. pierwszemu, 150 drugiemu, 50 trzeciemu koniowi, meta 4000 metrów, należy do bardzo ciekawych w kronikach sportowych. U startu stanęło pięć koni, między nimi lekceważony powszechnie „Wolfsberg" kadeta Branko Adamowicha. Tymczasem trzech jeźdźców spadło z koni, pierwszym był „Wolfsberg", drugą „Mucha" rotm. hr. Koziebrodzkiego, a skutek tego był taki, że totalizator płacił 505 złr. za 5.

O nagrodę honorową i 350 złr. pierwszemu, 125 drugiemu, 75 złr. trzeciemu koniowi, meta 3200 metrów, ubiegały się w biegu czwartym z przeszkodami cztery konie, które w następującym porządku przybyły do mety: „Milda" rotmistrza Al. Romera, „Aldona", rotm. Brzozowskiego, „Hultaj" por. Lommera, „Bagard" podpor. Kasmera. Totalizator płacił 30 zł. za 5.

Bieg piąty, *steeple chase*, nagroda totalizatora w wysokości 500 złr. do podziału między trzy konie, meta 4000 metrów skończył się zwycięstwem „Metallist" nadp. hr. K. Paara, drugim był „Telham" nadp. J. Lommera, trzecią „Combination" rotm. hr. J. Koziebrodzkiego. Totalizator wypłacał 9 zł. za 5.

Zakończył szósty bieg z płotami, sprzedażny. Nagroda 500 złr. do podziału między trzy konie, meta 2800 metrów. Wzięło w nim udział 5 koni, z których pierwszym był „Mephisto" nadp A. Redla, drugą „Spinetti" nadp. hr. J. Lasockiego, trzecią „Caracalla" por. F. Neussera. Totalizator płacił 14 zł. za 5.

Z wystawy.

(Wystawa bydła rogatego).

IV.

Z ras krajowych najpiękniejszem bezsprzecznie było bydło rasy kańczudzko-mazurskiej, wystawione przez p. Józefa Kellermana z Kańczugi. Stajnia ta tylko dzięki energicznej pracy i rozumnemu prowadzeniu hodowli przez jej właściciela doszła do wysokiej jakości i dziś śmiało równać się może ze wszystkiemi innemi oborami w kraju. P. Kellerman, powróciwszy przed 23 laty do kraju i objąwszy gospodarstwo, napotykał na naszem podgórzu typ bydła białego z czarnemi centkami, bardzo cenionego przez włościan. Bydło to posiadało formy rasy żuławskiej, było mleczne, dobre do pociągu, twarde, dobrze się w ciele trzymające, wyjątkowo zdrowe, choć nieco skarłowaciało. P. Kellerman skupił co się dało bydła tej rasy i unikając chowu w samym sobie doszedł do całkowitej stajni na jednym folwarku kańczudzkim, która obecnie składa się z 60 sztuk.

Druga, całkiem podobna odmiana tego bydła jest biała z czerwonemi kończynami. P. Kellerman zamierzał stworzyć drugą stajnię z tego bydła, lecz było go tak mało, iż zaledwie zdołał doprowadzić do paru sztuk i wskutek tego hodowli tego bydła zaniechał. O bydle kańczudzko-mazurskiem, krąży wśród ludu następująca opowieść: Za panowania Kazimierza Wielkiego, sroga zaraza bydlęca nawiedziła podgórze karpackie i tak się gwałtownie szerzyła, iż ani jednej sztuki bydła nie pozostało. Wówczas król chłopków kazał wybrać kilkaset sztuk bydła ze swych stad w Żuławach i przesłał je w podarunku ludności podkarpackiej; od tego darowanego przez Kazimierza bydła, ma się ta rasa wywodzić. Czy ta opowieść ludu jest prawdziwą, nie wiadomo, w każdym jednak razie stwierdzić trzeba, iż bydło rasy kańczudzko-mazurskiej jest bardzo dobre, wytrzymałe na klimat, niewybredne na paszę i nadzwyczaj zdrowe, gdyż od niepamiętnych czasów żadna choroba między niem nie panowała. Woły robocze pracują wytrwale w najcięższej ziemi, odstawione na opas łatwo się tuczą, krowy dają mleka wiele i w tłuszcz obfite. P. Kellermanowi szczera należy się podzięka, że zajął się tem bydłem, nie pozwolił mu wyginąć i starał się je uszlachetnić, co mu się w zupełności i znakomicie udało.

W grupie bydła opasowego pierwsze miejsce należy się pp. Goldfeldowi i Regenstreifowi z Tyśmienicy, za wystawione przez nich woły opasowe. Są to woły tak wysokie i długie, iż człowiek dziwi się, że takie olbrzymy wcale mogą być wyhodowane. Jeden z tych wołów 5-letni żółto-srokaty ważył 1210 klg., czyli 24 centnarów, inny również żółto-srokaty 5 letni ważył 1070 klg., reszta zaś po 1025, 1020 i 1000 klgr. Właściciele tych wołów wystawili je *hors concours* jury więc nie mogło przyznać im żadnej nagrody, tylko wyraziło im uznanie za piękne okazy i za racyonalne prowadzenie hodowli na opas.

Stajnia pp. Goldfelda i Kellermanna znaną jest dobrze za granicą. Trzymają oni corocznie na opasie 450 sztuk i wypasłszy je wysyłają do Monachium i Drezna, gdzie dobre bydło opasowe daleko lepiej płatnem jest niż na targu wiedeńskim. Otrzymują oni za bydło swe zwykle po 45 ct. za klg. żywej wagi loco Tyśmienica. Ośm sztuk wołów opasowych, które były na wystawie, zostały wprost ze stajen wystawowych odesłane do Drezna, dokąd je zakupiono.

Piękne woły opasowe wystawił także p. Hulimka z Mycowa, nadto nadesłały do tej grupy okazy stajnie pp.: T. Fedorowicza z Klebanówki, Emila Jahna z Tłumacza, Stefana Irsaya z Lipnik, J. Kellermana z Kańczugi, Róży hr. Koziebrodzkiej z Podhajczyk, Aleks. Krzeczunowicza z Bołszowiec i St. hr. Siemieńskiego z Pawłosiowa.

Bydło robocze nadesłali pp.: Hulimka, Kellerman, Wł. Morawski z Odrzechowa i trzech włościan.

O nagrodach, jakie sędziowie przyznali wystawcom bydła rogatego, donieśliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Sędziowie udzielili nagród prawie wszystkim nadesłanym na wystawę rasom, nie chcieli więc widocznie wyrokiem swym przesądzać, której rasy bydło uważają za najlepsze i za jedynie polecenia godne naszym krajowym hodowcom. Gdyby nas o zdanie zapytano odpowiedzielibyśmy że za najodpowiedniejsze dla małych gospodarstw uważamy bydło rasy krajowej i simmentalskiej, jako potrzebujące małej opieki, zadowalniające się jakąkolwiekbądź paszą i dające dość wiele mleka w tłuszcz obfitego; na opas znów zdają się najlepszemi być simmentalery, jak tego dowiodły olbrzymie okazy ze stajen pp. Goldfelda i Regenstreifa

Kończąc nasze sprawozdanie z wystawy bydła, musimy wyrazić pełne uznanie sekcyi IIIej za urządzenie tej wystawy, a przedewszystkiem referentowi tej sekcyi dr. J. S z p i l m a n o w i, który ułożył deklaracye, programy ogólne i szczegółowe dla wszystkich czasowych wystaw zwierząt domowych, instrukcye dla jurorów, szematy do oceniania zwierząt za pomocą punktowania i katalog wystawy bydła. Z katalogu tego, opracowanego bardzo dokładnie, zaczerpnęliśmy niektóre daty o oborach, które wzięły udział w wystawie. Najbardziej atoli zasłużył się dr. Szpilman tem, że za jego staraniem przyszedł do skutku konkurs mleczności, który powiódł się znakomicie i dał sposobność do oceny bydła nietylko z jego powierzchowności, cech zewnętrznych, ale pozwolił hodowcom bydła przekonać się, które rasy są najmleczniejsze i najlepsze dają mleko. Konkurs mleczności odbył się w kraju naszym po raz pierwszy, mamy nadzieję, że hodowcy nasi uznawszy jego doniosłość, powtarzać go będą przy wszystkich wystawach, tem bardziej, że wśród naszych stosunków krajowych, gdzie gospodarstwo nabiałowe jest główną podstawą rentowności hodowli bydła rogatego, mleczność u krów powinna być nieraz decydującą w wyborze odpowiedniej rasy do hodowli.

* * *

Arcyksiążę Ludwik Wiktor, najmłodszy brat Cesarza, przybył wczoraj rano do Lwowa z Rudnik, gdzie bawił w gościnie u swego dawnego adjutanta hr. Chołoniewskiego. Wraz z nim przyjechali adjutant jego hr. Salm i hr. Chołoniewski. Po wysłuchaniu mszy św. arcyksiążę o godzinie 10 przybył w ścisłem incognito na plac wystawy; oficyalnych powitań żadnych nie było. Kupiwszy u kasy przy wejściu bilet wstępu, wszedł arcyksiążę na wystawę i podążył do panoramy racławickiej, która się mu nadzwyczaj podobała. Następnie zwiedził kilka pawilonów, między innymi także pawilon Wydziału krajowego, gdzie zakupił kilka przedmiotów. O godzinie 1 udał się arcyksiążę na śniadanie do księżnej Romanowej Sanguszkowej. Po śniadaniu złożył wizytę arcyksięciu Leopoldowi Salwatorowi i ks. Sapieże, poczem z arcyks. Leopoldem Salwatorem znów pojechał na wystawę, dokąd, aby uniknąć wszelkich przyjęć i powitań, wszedł przez wejście przy parku Kilińskiego. Zwiedził dział etnograficzny, następnie wszedł do stacyi kolei napowietrznej, wsiadł w wagon i przebywszy przez parów na drugą stronę, udał się do gmachu architektury, gdzie go powitali w imieniu dyrekcyi wystawy pp. St. hr. Badeni, Marchwicki, Mikolasz i Zieliński. Po gmachu architektury oprowadzał dostojnego gościa Oskar hr. Potocki i udzielał mu objaśnień. Arcyksięciu bardzo podobały się buczackie makaty i jedną z nich zakupił.

Z pawilonu architektury udał się arcyksiążę do mauzoleum Matejki, następnie zaś zwiedził pałac sztuki. Do oprowadzającego go po tych pawilonach p. Władysława Łozińskiego wyrażał się dostojny gość jak najpochlebniej o naszej sztuce.

Wyszedłszy z pałacu sztuki, i pożegnawszy się z otaczającymi go członkami dyrekcyi, udał się arcyksiążę z hr. Chołoniewskim i hr. Salmem na herbatę do restauracyi francuskiej, a o godzinie 7 wyjechał z wystawy W godzinę później opuścił arcyksiążę Lwów i pojechał do Rudnik do hr. Chołoniewskich.

* * *

Wczoraj od rana już plac wystawy zaczął się zaludniać tłumami publiczności; byłby na nią wyruszył Lwów cały, gdyby nie dwukrotna ulewa po południu i wieczorem, która wiele osób zatrzymała w domu. Mimo tego zwiedziło wczoraj wystawę 25 452 osób, panoramę 1084, pałac sztuki 1367, mauzoleum Matejki 1152 osób.

Wieczorem wypogodziło się, a tłumy publiczności skupiły się na głównym placu wystawy koło fontany świetlnej, która wczoraj po raz pierwszy zajaśniała tęczowemi barwami. Fontana wygląda wspaniale, bezsprzecznie stanowić będzie jedną z najpiękniejszych ozdób naszej wystawy. Od dziś fontana będzie tryskać codziennie wieczorem. Pobyt publiczności uprzyjemniały wczoraj na placu wystawy cztery muzyki: dwie wojskowe, Harmonia i cygańska.

* * *

Minister hr. Wurmbrandt zwiedził wczoraj po południu w dalszym ciągu wystawę, był w panoramie, o której powiedział, że jest najpiękniejszą ze wszystkich podobnych panoram, które widział, w pałacu sztuki, hali maszyn i t. d. O godzinie 7 był na obiedzie danym na cześć jego przez ks. marszałka Sanguszkę. Dziś rano odjechał p. minister do Czerniowiec.

* * *

Dziś przybędzie na wystawę 300 uczni gimnazyum rzeszowskiego i przeszło 400 dzieci krakowskich, pod kierownictwem znanego filantropa i przyjaciela młodzieży prof. dra Henryka Jordana.

KRONIKA.

Lwów 2 lipca.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor wyjeżdża dziś z Rudnik do hr. Romana Potockiego do Łańcuta, gdzie zabawi kilka dni.

Minister handlu hr. Wurmbrand, poświęcił onegdajszy dzień zwiedzaniu znaczniejszych przedsiębiorstw przemysłowych we Lwowie, a nadto był w muzeum Dzieduszyckich. Wczoraj udał się do lokalu Izby handlowo-przemysłowej; bardzo mu się podobały jej urządzenia, a rozmawiając z wiceprezesem Izby p. Piepesem, zapytał go czy Lwów nie ma specyalnego jakiego żądania do niego. Na to odparł p. Piepes, że owszem, Lwów ma jedno gorące życzenie, którego spełnienie leży przedewszystkiem w ręku p. ministra, jest niem sprawa budowy kolei do Winnik, a hr. Wurmbrand oświadczył, że sprawę tę poleci rozpatrzyć radzcy Wurmbowi i szefowi sekcyi Wittekowi i po porozumieniu się z miastem i krajem o ile możności jak najprzychylniej załatwi dla Lwowa.

Następnie p. Szczepanowski mówił z p. ministrem o taryfach kolejowych i podniósł, że zwłaszcza dla rolników są one u nas bardzo uciążliwe.

Wkrótce potem był p. minister w Wydziale krajowym na konferencyi w sprawie galicyjskich kolei lokalnych, w której wzięli udział oprócz p. Namiestnika i Marszałka radca dworu Wurmb i szef sekcyi w ministerstwie handlu p. Wittek, a także posłowie, reprezentanci Wydziału krajowego i stron interesowanych. P. minister ponotował wszystkie życzenia kraju, przyrzekając je wziąć pod baczną uwagę.

Delegacye. *Wiener Ztg.* ogłasza cesarskie pismo odręczne, zwołujące delegacye do Budapesztu na 14go września.

Mianowania. Radzca najwyższego trybunału Wojciech Kochanowski mianowany zastępcą członka trybunału państwa. Tytularny sekretarz legacyjny Jarosław hr. Wiszniewski mianowany sekretarzem rzeczywistym. Sędziowie powiatowi: Szczęsny Oszdziński w Łańcucie i Bernard Miller w Liszkach mianowani sekretarzami rady sądu krajowego w Krakowie.

Z armii. Z powodu przeniesienia w stan spoczynku na własne żądanie, otrzymał kapitan obrony krajowej bat. krak. p. Erazm Długolecki tytuł i charakter majora *ad honores*.

Rektorem tutejszej c. k. szkoły politechnicznej na rok szkolny 1894/95 wybrany został prof. Maks. Thullie, dyplomowany inżynier, profesor teoryi i budowy mostów.

Szkoła politechniczna we Lwowie święci dnia 10go lipca rb. 50-cio lecie swego istnienia, a święci z tem większą radością, że ustawa o organizacyi Zakładu, który dotąd był urządzony prowizorycznie, otrzymała najwyższą sankcyę.

Statut organizacyjny zapewnia Szkole politechnicznej nietylko prawo ustawowego istnienia z językiem polskim wykładowym, ale ujęty w szerokie ramy, rokuje naszemu jedynemu w kraju technicznemu Zakładowi piękną przyszłość i możliwość szybkiego rozwoju.

Politechnika, pragnąc uczcić usankcyonowanie statutu organizacyjnego i zakończenie pięćdziesiątego roku swej, dla pożytku kraju tak szerokiej i płodnej w dodatnie owoce działalności, przygotowuje się gorliwie do uroczystości, wyznaczonej na dzień 10-go lipca rb.

Podczas uroczystości wykonaną będzie kantata napisana przez p. Michała Świerzyńskiego z Krakowa do słów Stanisława Rossowskiego. Wykonaniem tej kantaty podczas nabożeństwa w kościele św. Maryi Magdaleny zajęła się młodzież szkoły politechnicznej i pozyskała w tym celu cenny współudział Tow. „Lutni".

Z Ossolineum. Dyrekcya Zakładu narodowego im. Ossolińskich zawiadamia nas, że począwszy od 1go lipca po koniec sierpnia, biura, biblioteczne, gabinet monet i medali polskich, tudzież ubiory muzealne, będą otwarte dla publiczności codziennie, z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych, od g. 10 rano do 1 w południe.

Popis publiczny chłopców i dziewcząt w tutejszem zakładzie dla ciemnych przy ulicy Łyczakowskiej l. 37, odbędzie się dnia 7go lipca w sobotę o g. 10 z rana.

Muzyka wojskowa grać będzie jutro we wtorek, przed komendą korpusu. Początek o godz. 6ej wieczorem.

Konkurs. Wydział powiatowy w Nadwórnie rozpisuje ponownie konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Majdanie.

Morderstwo Carnota. Istnienie spisku anarchistycznego, którego ofiarą padł Carnot, a narzędziem był Caserio, odkrył jeden z żołnierzy, internowany teraz w więzieniu marsylijskiem, który na pierwszą wiadomość o zabiciu Carnota, wygadał się, że wiedział o tem naprzód i że morderstwa dokonał Włoch, wylosowany do spełnienia zamachu. Dalej opowiedział żołnierz, że siedmiu anarchistów postanowiło zemścić się na Carnocie za śmierć Vaillanta i Henry'ego. Pewnego wieczora rozlosowywano kto ma wykonać zamach i los padł na Caseria, który był z tego wyniku zadowolniony. Dnia 22 z. m. gdy mu wypłacono zarobek, Caserio kupił sobie sztylet i pojechał do Lyonu. Żołnierz wymienił po imieniu wszystkich sprzysiężonych, których uwięziono. Śmierć Carnota była już od trzech miesięcy zdecydowaną.

Owacye dla Periera. Nowego prezydenta spotykają na każdym kroku entuzyastyczne owacye. W sobotę Perier spacerował po ulicach Paryża w asystencyi tylko dwóch sekretarzy. Dopiero na placu opery poznała go publiczność i otoczyła dokoła, wołając: „Wiwat Perier! To odważnie! On się nie lękał!". Odtąd towarzyszyły Perierowi wzrastające wciąż tłumy, które przy ulicy Royal zatamowały komunikacye Pasażerowie znajdujący się w omnibusach, powstali z miejsc, wznosząc okrzyki na cześć Periera. Na moście Concordia przechodzący oddział wojska oddał prezydentowi honory. Publiczność odprowadziła Periera aż pod bramę pałacu Bourbonów, który stanowi jego tymczasowe mieszkanie.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś na ulicy Batorego przed sądem krajowym tramwaj elektryczny przejechał woźnego sądowego Edwarda Loosa. Biedak dostał się pod koła wagonu, które rozdarły mu żołądek i jamę brzuszną, tak, że wnętrzności dostały się na wierzch i omotały się na około przednich kół tramwaju. Loos zginął na miejscu. Świadkowie opowiadają, iż wina tego wypadku spada na Loosa, który mimo tego, że woźnica dzwonił, nie ustąpił się chyżo z toru i został porwany przez wóz. Broniąc się przed upadkiem, Loos chwycił się za poręcz tramwaju, lecz koła porwały go pod siebie i zupełnie zmiażdżyły.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast komisya sądowa, złożona z pp. Janischa, prokuratora Gizowskiego, oraz lekarza pułkowego p. Obfidowicza. Woźnicę tramwajowego Jana Piwkę, b. dozorcę więziennego, aresztowano i odprowadzono do więzienia sądowego.

Nieszczęśliwy ten wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie, powinien skłonić dyrekcyę tramwaju do uregulowania chyżości jazdy i do polecenia woźnicom, aby przez ludne ulice jak Sykstuska i Batorego nie pędzili tak szybko, gdyż łatwo może się zdarzyć taki nieszczęśliwy wypadek jak dzisiaj.

Ciało zabitego Loosa po podniesieniu windami wozu tramwajowego wydobyto z pod kół i odniesiono do kostnicy szpitala powszechnego. Bez podniesienia wagonu nie można było zwłok wydobyć, tak były zamotane w koła. Wskutek tego wypadku ruch tramwaju przerwany był przeszło na trzy godziny.

Wesele w Pieniakach. Z okolic Brodów nam piszą: Pod świeżem jeszcze wrażeniem zamierzam opisać uroczystość zaślubin w rodzinie pp. Dzieduszyckich i Cieńskich, w której to uroczystości poszanowanie dla odziedziczonej po naddziadach tradycyi gościnności znalazło taki wyraz, że można ją porównać chyba tylko z typowem polskiem weselem Tadeusza i Zosi, tak po mistrzowsku opisanem przez nieśmiertelnego naszego wieszcza. Mam na myśli zaślubiny p. Tadeusza Cieńskiego, syna Ludomira i Magdaleny z Jordanów Cieńskich z panną Maryą Dzieduszycką, córką JEks. Włodzimierza i Alfonsyny z hr. Miączyńskich hr. Dzieduszyckich, które się odbyły dnia 23 zm. w Pieniakach. Nieczęsto można spotkać tak liczne i dobrane grono gości weselnych. Zauważyliśmy tam: Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Isaakowicza, ks. prałata Turkułła, ks. Dr. Krechowieckiego, hr. Bobrowskiego, hr. Alberta Cetnera, Cieńskich: Ludomirów, Stanisławów, Karolów, Bolesława, Adolfa, Józefa, Leszka i Szczęsnego, ks. Czartoryskich Witoldów, hr. Czosnowską

*) Jan X, 16.

Modestą, Dąbskich Aleksandra i Stanisława, hr. Dzieduszyckich: Karolów, Klemensów, Tadeuszów, Wojciechów i Juliuszową, p. Iraszową z pp. Bielskiemi, Jędrzejowicza, Jordana, Milewskiego Józefa, hr. Potockich: Józefów, Annę, Emilię i Oskara, ks. Poznyków Włodzimierza, Aleksandra Raciborskiego, hr. Reyów Stanisławów, Skibniewskiego, hr. Szembeków, hr. Kazimierzowę Wodzicką, hr. Annę Wolańską, Zbisławów Wolskich, Wybranowskich Leonowszą i Antoniego, Załęskich Juliuszów z p. Jasińską.

Prócz wymienionych przybyła na ślub ten deputacya włościan powiatu zaleszczyckiego, którego marszałkiem jest p. Tadeusz Cieński. Młodej parze pobłogosławił ks. arcybiskup Isaakowicz, długoletni przyjaciel rodziny Cieńskich i Dzieduszyckich, który w słowach przemówienia, przeważnie na pamięć cnoty i zasługi przodków nowożeńców, do naśladowania tych cnót zachęcał.

Treści wznoszonych przy uczcie weselnej toastów podawać nie będę, powiem tylko że wzniósł je ks. arcybiskup Isaakowicz, ks. dr. Krechowiecki, Włodzimierz i Wojciech Dzieduszyccy, Ludomir i Adolf Cieńscy, Leopold Starzeński i inni. Toasty te, rywalizujące między sobą co do wykwintnej formy, pełne były tego ciepła serdecznego, które cechowało całą uroczystość. Rozrzewniająca była chwila, gdy deputacya włościan w prostych, lecz z serca płynących wyrazach, wznosiła zdrowie państwa młodych, intonując na cześć ich: „Mnohaja lita". [illegible]

Nowożeńcy zaraz po uczcie weselnej wyjechali do majątku pana młodego, w okolicy Zaleszczyk, wszyscy zaś goście pozostali jeszcze jeden dzień, ulegając prośbom szczęśliwych gospodarstwa, którzy chcąc, by obrzęd zaślubin ich córki miał prawdziwie staropolski charakter, przez cztery dni gościli swych gości, z tą gościnnością, z jaką tylko w domach polskich karmazynów spotkać było można.

Młodzież przez trzy wieczory zabawiała się, tańcząc w dwadzieścia kilka par, pod dzielnem kierownictwem pp. Szczęsnego Cieńskiego i Bobrowskiego, my zaś starsi odświeżaliśmy w pamięci wspomnienia dawno minionych czasów, a rozsuwając je, dochodziliśmy do przekonania, że rzadko kiedy zdarzało nam się przeżyć chwile, któreby się mile w sercu i duszy zapisały, jak spędzone teraz w patryarchalnym dworze w Pieniakach.

Z Borszczowskiego nam piszą: Dzięki gorliwym staraniom Przew. ks. Franciszka Wołoszyńskiego proboszcza w Borszczowie, założono dnia 11 czerwca r. 1881 w miasteczku Korolówce, ze względu na pieniądze, które zebrały się z drobnych ofiar, kamień węgielny pod budowę murowanego kościółka.

Fundusz potrzebny na pokrycie kosztów budowy kościółka podług planu p. St. Grzegorzewskiego, inżyniera powiatowego — przeszło kwotę 6000 złr. zebrał komitet budowy pod przewodnictwem proboszcza drogą składek, dobrowolnych ofiar, oraz subwencyi Najprz. Metr. Konsystorza i w ciągu trzech lat zdołał do skutku doprowadzić to dzieło tak, że na dzień 24 czerwca b. r. poświęcenie kościółka odbyć się mogło.

Aktu poświęcenia przy współudziale ks. Dominika Stebleckiego, miejscowego gr. kat. proboszcza ks. Józefa Kiełtrowskiego, superiora ks. Misyonarzy w Czarnazach i ks. Bilika, ekspozyta w Głęboczku, dokonał na mocy delegacyi dekanalnej proboszcz ks. Fr. Wołoszyński.

Około godz. 10-ej rano, wyruszyła polsko-ruska procesya z kościoła parafialnego do nowo zbudowanego kościółka. — Ks. Fr. Wołoszyński w podniosłym duchu nastroju i radości dokonał uroczystych ceremonii poświęcenia, poczem celebrował mszę, w której podniosłe przemówienie wygłosił powszechnie ceniony i kochany ks. Józef Kiedrowski. Pomiędzy przybyłymi na uroczystość poświęcenia — znajdowali się: c. k. starosta p. Karol Mühlner z żoną, naczelnik sądu p. Michał Nowacki, adjunkt sądu p. Niedźwiecki, p. Sew. Domański i wielu innych. Szanownych gości podejmowali gościnnie w miarę możności mieszkańcy miasteczka Korolówki, wynurzając żywą wdzięczność przybyłym za udział w radośnej dla nich uroczystości, na co w krótkich a serdecznych słowach odpowiedział p. starosta Mühlner wyrażając wszystkim, którzy bądź ofiarnością, bądź gorliwem zainteresowaniem się budową przyczynili się do wzniesienia domu bożego, zasłużoną pochwałę, a mianowicie: burmistrzowi p. I. Bardeckiemu, pocztmistrzowi p. A. Tchórzewskiemu, p. I. Stebiszewskiemu, p. M. Skarzyńskiemu, p. Kędzierskiemu i innym Na szczególniejszą jednak wdzięczność i uznanie zasługuje ks. Fr. Wołoszyński, którego gorliwym zabiegom i staraniom Korolówka zdawna upragniony kościół swój zawdzięcza. Jest to już trzeci z rzędu kościółek (czwarty obecnie budujący się w Juriampolu), który gorliwy o chwałę bożą kapłan w parafii swojej wzniósł i poświęcił. *Ks. W. Mroczyński.*

Z Lutowisk nam piszą: W górskiem naszem zakątku piękna onegdaj odbyła się uroczystość. Dr. Artur Blumenfeld, notaryusz, cieszący się ogólną sympatyą tutejszych mieszkańców, w tych dniach opuszcza miasteczko nasze, przenosząc się na nową posadę do Ustrzyk i z tego powodu odbywały się u nas czyste pożegnania. Ostatni jednak wieczorek, który się odbył we wtorek 26go z. m., z powodu uroczystego swego charakteru, zasługuje na wzmiankę, podczas ochoczej zabawy bowiem, przy muzyce sprowadzonej z Turki, weszła na salę deputacya, złożona z tutejszego burmistrza i kilku radnych miasta, a po pięknem przemówieniu, tutejszy proboszcz szczególny ks. kanonik Kotecki, wręczył dr. Blumenfeldowi prześliczny dyplom na honorowego obywatela miasta.

Podczas uczty wznoszono liczne zdrowia, między którymi wyróżniał się toast naczelnika sądu Topolnickiego; w wymownych bowiem słowach zaznaczył on, iż odszczególnienie, jakie spotkało dra Blumenfelda, jest zarazem zaszczytem dla gminy. Zabawa przeciągnęła się do rana w pełnym humorze przy udziale wszystkich tutejszych mieszkańców.

Stan powietrza. T. o 7 rano + 14, w poł + 19° R. Barom. 765. Podnosi się. Pogoda.

Osobliwa logika.

Iks jest tobołem skończonym. Lubi żyć wesoło, czerwona mordka, na nosie i na łbie, ma charakter tak wiele cnót, jak włosów na głowie.

Postanowiono go więc... ożenić.

Igrek znów jest stateczny, oszczędny, pracowity, ma charakter tak wiele cnót, jak włosów na głowie.

Postanowiono go więc ożenić.

Co za osobliwa kombinacya przyczyn i skutków...

Panorama racławicka na wystawie otwarta codziennie od godziny 8 rano do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct., w poniedziałek 1 zł.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 30 czerwca.

(Z) Gorąco upragniona pogoda zawitała nareszcie, a z nią zapanowało nowe życie na targu. Ostatnie bowiem doniesienia o stanie zasiewów na Węgrzech brzmiały bardzo korzystnie; prawie wszędzie rzeczą zdrową w zbiorze. Owóż z nastaniem pogodnej pory wzmaga się nadzieja, że dużo da się jeszcze naprawić. Ta nadzieja dodawała bodźca spekulantom, to też z zapałem rzucili oni na niepokojące wieści z Belgii, donoszące o wybuchu cholery w Leodyum, ani też na nader dotkliwą dla sfer giełdowych sprawę projektu parlamentu włoskiego, dotyczącego projektu podwyższenia podatku dochodowego. Poprawka ta orzeka, że podatek dochodowy od walorów publicznych ma zapłacić właściciel tych walorów nawet w takim razie, gdyby dłużnik wyraźnie się zobowiązał zapłacić ten podatek. Skutkiem tej poprawki właściciele wszystkich włoskich walorów kolejowych, których w Niemczech jest ogromne mnóstwo, będą musieli płacić podatek dochodowy wynoszący 6.8%.

Giełda berlińska jest skutkiem tego wielce zirytowana, a finansiści tamtejsi mają zamiar udać się do kanclerza z prośbą, aby przedstawił rządowi włoskiemu, że ta poprawka jest naruszeniem praw wierzycieli Włoch. Na nieszczęście tej wiadomości nie pozostało to bez wpływu, usposobienie spekulantów było podniosłe a kursa żwawo szły w górę. Prym wiodły akcye bankowe, a w pierwszym rzędzie bankvereiny, gdyż instytut ten przeprowadza konwersyę 4½% obligacyi kolei orientalnych. Z rent poszukiwane były obydwie złote i zyskały dość znacznie na kursie. Z walorów przemysłowych bardzo znaczne zyski zyskały akcye przedsiębiorstw górniczych.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 351·75, węgierskie 442·25, Anglobanki 156·50, Uniony 260·25, Bankvereiny 133·—, Länderbanki 247·20, Ludwiki 215·70, Czerniowieckie 277·50, Elbethale 260·50, Renta papierowa 98·—, srebrna 98·—, austryacka złota 121·70, 4% austr. renta wal. kor. 97·90, węgierska złota 121·—, 4% węgierska renta wal. kor. 95·05, dukat 5·93—, 20-frankówka 9·98—, marki 12·29, ruble 1·34½.

§ **Wiedeń** 30 czerwca. Spirytus 17·70.

§ **C. k. austryackie koleje państwowe.** Z dniem 1go lipca rb. wchodzi w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacyami c. k. austryackich kolei państwowych a stacyami król. węgierskich kolei państwowych przez Ławoczne, Łupków, Fehring, Orlów i Zwardoń. Wskutek tego znosi się odnośną taryfę z dnia 1go stycznia 1892 wraz z dodatkami. Taryfę nową dostać można u dotyczących zarządów kolejowych po cenie 40 i 20 centów.

Telegramy „Przeglądu".

Trydent 2 lipca. Z powodu pobytu Cesarza, przedstawia miasto świąteczny wygląd. Na ulicach roją się tysiączne tłumy. Cesarz był wczoraj przed południem w tumie, gdzie mszę św. odprawił tutejszy książę biskup. Ulice, któremi Cesarz przyjeżdżał, przystrojono wspaniale chorągwiami i dywanami. Droga Monarchy do kościoła, równała się pochodowi tryumfalnemu.

Ludność wznosiła entuzyastyczne okrzyki „Evviva" i obsypała kwiatami powóz Cesarza. O godzinie 10 przed południem przyjmował Cesarz deputacye, dostojników dworskich, duchowieństwo, korpus oficerski, naczelników władz i w. i. Przyjęcie to trwało całe trzy godziny. Cesarz rozmawiał prawie z każdym z obecnych i poruszał głównie kwestye ekonomiczne, przyczem okazywał podziwienia godną świeżość umysłu. Po tej audyencyi przyjmował Cesarz w ogrodzie deputacyę 200 gmin z południowego Tyrolu, składającą się z 500 osób. Członkowie tej deputacyi powitali Monarchę entuzyastycznymi okrzykami i tak samo go żegnali. Oblicze Monarchy było rozpromienione. Między ludnością panuje nastrój prawdziwie podniosły. Zjazd z prowincyi olbrzymi. Przybyło tu co najmniej 20.000 osób, między niemi mnóstwo wieśniaków. Porządek wszędzie panuje wzorowy. Pogoda wspaniała. Wszystkie dzienniki tutejsze w serdecznych artykułach witają Monarchę.

O godzinie 4 po południu odbył Cesarz przejażdżkę po mieście; zwiedził rezydencyę biskupią i zamek Buon Consiglio, który Francuzi za Napoleona I przerobili na koszary. Cesarz podziwiał piękną architekturę zamku i wyraził ubolewanie, że nie umiano uszanować skarbów sztuki, nagromadzonych w tym zamku. Następnie zwiedził Cesarz gmach sądowy, gimnazyum, instytut głuchoniemych i zakład sierót, gdzie przysłuchiwał się egzaminowi dzieci. Dziatwa powitała Monarchę hymnem ludowym. Z zakładu sierót udał się Cesarz do centralnej stacyi elektrycznej i zwiedził ją szczegółowo, poczem zwiedził dwa ogródki froeblowskie: „Asylo Pedrotti" i „Asylo Sovella". Cesarz rozmawia z wielu dziećmi, a odpowiedzi ich sprawiały mu widoczną radość. Ludność na każdym kroku serdecznie witała Monarchę. Cesarz kilkakrotnie wyraził się z najwyższem uznaniem o wzorowem zachowaniu się ludności i pięknem przystrojeniu miasta i cieszył się z serdecznego przyjęcia. Wieczorem spalono wspaniałe ognie sztuczne. Jeden z fajerwerków przedstawił zamek cesarski, a w środku gorzał monogram Cesarza. Gdy ten fajerwerk zapalono z tysiąca piersi rozległ się hymn ludowy. Cesarz z pawilonu swego przypatrywał się temu pięknemu widowisku. Okoliczne wzgórza oświetlone ogniami bengalskiemi sprawiały czarujący widok.

Paryż 2 lipca. Ambasador niemiecki hr. Münster zawiadomił rząd francuski, że cesarz Wilhelm wczoraj, jako w dniu pogrzebu Carnota, ułaskawił obu oficerów francuskich, skazanych za szpiegostwo przez trybunał lipski na długoletnie więzienie. Obu ułaskawionych oficerów wypuszczono wczoraj na wolność.

Liworno 2 lipca. Redaktor jednego z tutejszych dzienników Bandi, pchnięty został wczoraj na ulicy sztyletem przez nieznanego złoczyńcę. Ciężko rannego Bondiego przewieziono do domu, a lekarze przedsięwzięli bezzwłocznie operacyę. Bandi umarł w kilka minut po tej operacyi.

Wiedeń 2 lipca. Wczoraj przedpołudniem odbyło się w kościele francuskim przy Annagasse uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Carnota. Na nabożeństwie tem reprezentował Cesarza wielki koniuszy ks. Liechtenstein, a Cesarzową ochmistrz dworu br. Nopcsa. Całe ciało dyplomatyczne przybyło w komplecie, między innymi ambasadorowie Francyi, Włoch, Turcyi, Hiszpanii, nuncyusz papieski msgr. Agliardi, minister hr. Kalnoky, prezes gabinetu ks. Windischgraetz, wielu dostojników cywilnych i wojskowych, tudzież członkowie tutejszej kolonii francuskiej.

Rzym 2 go lipca. W parlamencie wniósł deputowany Torrara interpelacyę co do morderstwa, popełnionego w Liwornie na redaktorze Bandim. Crispi odpowiedział, iż Bandi padł ofiarą zemsty anarchistów za to, że w dzienniku swym umieścił artykuł, piętnujący nikczemne postępowanie tej sekty.

Praga 2 lipca. Na cmentarzu wolzańskim urządzono wczoraj hałaśliwe demonstracye. Demonstranci złożyli bilety wizytowe z napisami podburzającemi na grobach zmarłych omladinistów, a nad grobem zamordowanego Mrwy wołali „Pereat". Policya aresztowała czterech ekscedentów.

Paryż 2 lipca. Pogrzeb Carnota odbył się wczoraj przy niesłychanie licznym udziale ludności. Z pałacu elizejskiego ruszył kondukt żałobny do tumu Nôtre Dame, gdzie ks. kardynał Richard pobłogosławił zwłoki.— Za trumną szła rodzina zmarłego, prezydent Casimir-Perier, ambasadorowie, reprezentanci monarchów wszyscy ministrowie i dostojnicy wojskowi i cywilni. U wejścia do Panteonu mieli mowy żałobne prezes gabinetu p. Dupuy. tudzież prezydenci senatu i izby deputowanych. Skutkiem gorąca i nadzwyczajnego ścisku mnóstwo osób zemdlało.

Paryż 2 lipca. Takiego ścisku, jak był na pogrzebie Carnota, Paryżanie nie pamiętają. Już w sobotę wieczorem tłumy kwiły na ulicach, któremi kondukt pogrzebowy miał przechodzić i wytrwały na posterunku przez całą noc. Jakkolwiek pogrzeb miał się rozpocząć dopiero o 10 przed południem, jednakże już o 3 rano wszystkie ulice były szczelnie nabite publicznością. Okna w domach wynajmywano za bajeczną cenę. Nie obeszło się bez wielu wypadków, gdyż mnóstwo kobiet i dzieci mdlało z gorąca, a wiele osób, które aby lepiej widzieć kondukt, czepiało się latarń, gzymsów lub drzew, pospadało. Ceremonie kościelne w tumie Notre Dame trwały dwie godziny. Ks. kardynał Richard w krótkiej przemowie oddał hołd cnotom Carnota i wyraził życzenie, aby życie jego, poświęcone obowiązkowi, było nauką i przykładem dla wszystkich dzieci Francyi, iżby połączyły się węzłem patryotyzmu i wiary. Porywającą mowę u wrót Panteonu wygłosił prezes gabinetu p. Dupuy i wskazał na to, że Carnot życie swe oddał za rzeczpospolitą. Dotknęła go okrutna zemsta sekty, którą wszakże zjednoczenie wszystkich narodów potrafi uczynić nieszkodliwą.

Peszt 2 lipca. Pożar zniszczył tutejszą fabrykę skór Wolfnera. Jeden z budynków płonącej fabryki zawalił się i pogrzebał w gruzach oficera straży policyjnej Ambrusa, urzędnika policyi Bobojczowa, jednego woźnego policyjnego i trzech pompierów. — Woźny zginął na miejscu, Ambrusa ciężko rannego wydobyto z pod gruzów, wszelako po kilku minutach skonał. Bobojczow jest ciężko ranny, a pompierzy lekko pokaleczeni. Przy gaszeniu pożaru rannych zostało ogółem 24 ludzi, przeważnie pompierów. Pięciu z nich jest ciężko pokaleczonych. Szkoda wynosi pół miliona reńskich. Oprócz fabryki spłonęło częściowo lub całkiem 25 okolicznych budynków.

Praga 2 lipca. Na wczorajszem zgromadzeniu subjektów handlowych, zwołanem celem dokonania wyboru reprezentantów do gremium handlowego, przyszło do tak gwałtownych scen między Czechami a Niemcami, że policya musiała salę opróżnić.

Wiedeń 2 lipca. Międzynarodowa wystawa środków żywności, przyniosła czystego dochodu 104.777 zł.

Rzym 2 lipca. Zamordowanie redaktora Bandiego wywołało w całych Włoszech głębokie wrażenie. Bondi był jednym z owego tysiąca, którzy przedsięwzięli ekspedycyę do Marsali. Po zamordowaniu Carnota napisał on kilka artykułów przeciw anarchistom i za to padł ofiarą ich zemsty. Powszechną uwagę zwraca to, że Bondi zamordowany został w ten sam sposób co Carnot i sam wskazał na to przed śmiercią.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.



Jednem z najprzykrzejszych uczuć jakie się czasem w zetknięciu u ludzmi doznaje jest przykra woń z ust. Wielu sądzi, że woń pochodzi z zepsutego żołądka. Pojęcie to jest zwykle błędnem. Woń ta prawie zawsze ma przyczynę w zepsutych i źle pielęgnowanych zębach. Ludzie, którym czuć z ust powinni konsekwentnie codziennie usta i zęby (o ile można i otwory nosa Odolem czyścić. Prawda, że to zwłaszcza w pierwszych dniach co najmniej trzy razy dziennie dziać się musi, rano, w południe i wieczór. A choćby zapach z żołądka pochodził, to te płókania Odolem orzeźwiająco działają i miłą woń szerzą. Odol ma bowiem te własność, że w błony śluzowe ust **wsiąka** i to **godzinami** działa. Odolu flaszka wystarczająca na **kilka miesięcy** kosztuje 1 zł. i jest do nabycia w wszystkich lepszych sklepach.

Dlaczego taniej jak gdzie indziej?

bo wyrabiam tylko sam wyłącznie: kołdry, materacy, sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki itp. Sprowadzam materyały w wielkich ilościach (przeto taniej), kieruję sam roboty w warstatach i zadowalniam się najskromniejszym zyskiem licząc na większy odbyt. Warstat i skład mój jest jedynym i wyłączny tego rodzaju we Lwowie, poleca w największym wyborze kołdry po zł. 3·50, 4, 4·50, 7, 8, 10, 12, 14 i wyżej. Materacy (3 poduszek) włosienne po zł. 14, 15, 18, 20 do 80. Wyrób tylko własny najlepszy

pod firmą:

Józef Schuster Lwow ul. Kopernika 7.

Cenniki gratis.

Lwów dnia 2 lipca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·50 do 217·50. Kolej Lwow.-Czern. Jassk po 200 zł. w. 277.— do 280 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. od 415·— do —·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% a 10% prem. 109·70 do 110·40, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·30 do 101.—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·25 do 97.95 Tow. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. w 41½ lat. 98.— do 98·70, 4% los. w 56 latach 96·80 do 97·50. 4½% los. w 52 lat. —·— do —.—.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·10 do 97·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50 Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·90 do 103·—, Pożyczki krajowej 6% 105·— do —·—, 4½% 100 — do 100·70 4% z roku 1891 96·80 do 97·50 4% z roku 1893 96·80 do 97·50.

Monety. Dukat cesarski 5·90 do 6 — Napoleondor 9·95 do 10·05. Półimperyał 10·15 do —.—. Rubel rosyjski srebrny czy papierowy 1.33 — do 1.35·—. 100 marek niemieckich 61·25 do 61·75

Wiedeń dnia 2 lipca. (godz. 11 w połud. Kredyty 351.87, kred. węgierskie —.—, Anglob. 156.50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 247·30, Akcye tytoniowe 212·75, Staatsbahny 339·75, Lombardy (z kup.) 106.50 Elbethale — Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —·— Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 61·47, Losy tur. —.—.

75)

KRÓLOWA ZŁOTA.

POWIEŚĆ

PAWŁA d'AIGREMONT.

(Ciąg dalszy).

Andrzej przyjedzie przed terminem sprawy, a wtedy Teresa wyzdrowieje, odkryje tajemnicę zbrodni i ocali Roberta!

A gdy Robert zostanie uwolniony, jakież szczęście dla wszystkich! I on i Helena pozostaną przy niej na zawsze.

— Ale i Sybila! — dodała dziewczyna, pamiętająca o wszystkich.

— A naturalnie — odrzekła pani Jacobsen.

Na tych projektach i marzeniach zeszło kilka godzin. Trzeba było rozstać się. Ale przed odejściem Paulina wyjęła z kieszeni pakiet, po rozwinięciu którego pokazała Robertowi prześliczny warkocz włosów.

— Helena odwożąc swą siostrę, dla pewności, by jej nie poznano, musiała przebrać się i odcięła swe włosy. Były dwa warkocze, ale jeden zachowałam dla siebie, drugi zaś przyniosłam tobie, Robercie. Lecz ponieważ nadzorcy więzienia dałyśmy słowo, że nie wręczymy ci żadnej rzeczy, więc pozwolę ci tylko pocałować ten warkocz i zachowam go dla ciebie na przyszłość.

Robert ucałował go z uniesieniem.

Uścisnęły więźnia i pożegnały szczęśliwego, rozpromienionego, pełnego odwagi i ufności.

Gdy znalazły się w powozie, pani Jacobsen zarzuciła ręce na szyję Heleny.

— Córko moja droga — rzekła uszczęśliwiona — wróciłaś mi syna! Tobie zawdzięczam pierwszy dzień szczęścia od śmierci Oliviera. Czem ja ci się wywdzięczę?

— Przedewszystkiem spokojem, mateczko, gdyż zadanie nasze jeszcze niespełnione. Pamiętaj, z jakim nieprzyjacielem mamy do czynienia!..

— Teraz, gdy odzyskałam syna Oliviera i wiem, gdzie się znajduje, drwię ze wszystkich nieprzyjaciół!

XXXI.

Która zwycięży?

Reszta dnia upłynęła obu kobietom w upojeniu nadzieją i radością.

Wieczorem tego samego dnia o dość późnej porze przybył pan Gervais.

— Mam dobre wiadomości! — zawołał, wchodząc.

Oczy Heleny błysnęły, jak dwie gwiazdki.

— Więc niech pan mówi prędzej — rzekła Paulina — i nie wystawia na próbę cierpliwości mojej córeczki.

Baronowa mówiła o niecierpliwości Heleny, a sama była może stokroć niecierpliwszą.

Pan Gervais opowiedział o odkryciu swem w domu przy ulicy Clignancourt, o przekonaniu, że hrabina kilka razy musiała udawać się tam, o jej rozmowie z odźwierną i o chęci najęcia mieszkania, o zeznaniach szewca Fischera i muzykanta Teodora, nakoniec o znalezionym otworze w ścianie.

— Wszystko to utwierdziło mnie ostatecznie w mem przekonaniu, ale nie wystarczy dla człowieka tak uprzedzonego, jakim jest pan Combremont.

— W takim razie — rzekła Paulina — należy odebrać mu tę sprawę i powierzyć ją innemu sędziemu śledczemu.

— To rzecz niemożliwa. Nie można mu jej odebrać, ani narzucić innego przekonania. Później sędziowie przysięgli mogą oświadczyć, że się mylił; ale do tego czasu nikt nie ma prawa czynić mu zarzutu.

— Więc cóż począć?

— Potrzeba dowieść, że inna osoba zastąpiła miejsce hrabiny Rochebelle. To jedyna droga. Należy więc za jakąbądź cenę odszukać Minerwę Cassarę, murzynkę, która służyła u niej na wyspie św. Tomasza, a następnie Urszulę, jej gospodynię przy ulicy de la Tour w Paryżu.

— Telegrafowałam już do jednego z moich przyjaciół na Antylach, aby mi wyprawił Minerwę. Wysłałam mu na to pieniądze i jestem pewną, że ją przyśle. Co zaś do Urszuli, to tylko pan może co poradzić.

— Byłem dziś po południu na ulicy de la Tour i czyniłem wszelkie możliwe wysiłki, by się czegoś o niej dowiedzieć. Ale od tego czasu upłynęło dwadzieścia pięć lat! Juanita musiała tam mieszkać bardzo krótko, a nie wiemy nawet, pod jakiem nazwiskiem. Dowiedziałem się tylko, że pewien stary robotnik, pracujący wówczas w ogrodzie przy tym domu, mógłby udzielić niejakich wiadomości.

— Cóżto za jeden?

— Nazywa się Maryusz Guiol, obecnie przebywa w Hyères i posiada tam ogród, nabyty za pieniądze oszczędzone w Paryżu.

— Więc potrzeba tam posłać natychmiast i sprowadzić go za jakąbądź cenę! — zawołała pani Jacobsen.

— Zrobiłem już to — odrzekł pan Gervais.— Wysłałem najlepszego mego ajenta i wkrótce spodziewam się od niego wiadomości i o Guioln i o Urszuli. Ale pragnąłbym wiedzieć — zapytał po chwili namysłu — czy pani zna się dobrze z panem Grollier-Savernes?

— Nawet bardzo dobrze.

— W takim razie powinna pani baronowa skorzystać teraz z tej znajomości.

— W jakim celu?

— Widziałem się dzisiaj z panem Combremont i może się mylę, lecz z rozmowy jego wywnioskowałem, że sprawa musi postępować krokiem bardzo szybkim i jeżeli nie wda się w to prokurator generalny, to bardzo prędko wniesiona będzie na wokandę. Tymczasem dla odszukania Urszuli i sprowadzenia Minerwy Cassara, a zwłaszcza Andrzeja Dangely potrzeba wiele czasu. Tylko pan Grollier-Savernes może zmusić pana Combremont do odwleczenia sprawy aż do ich przyjazdu.

— Czy sądzi pan, że należy, bym wszystko to powiedziała panu Grollier-Savernes?

— Koniecznie.

Baronowa namarszczyła brwi, zamyśliła się i po chwili rzekła:

— Powierzę panu sekret bardzo ważny. Nie powiedziałabym o tem nikomu, gdyż to rzecz niezmiernie drażliwa, ale mam dla pana tak wielki szacunek i tak dalece ufam mu, iż spodziewam się, że zapomni pan o tem po wyjściu z tego pokoju.

— Niech pani będzie spokojną, nikt się odemnie nie dowie.

— Wyświadczyłam panu Grollier-Savernes bardzo wielką przysługę w chwili dla niego niezmiernie bolesnej. Poprzysiągł mi za nią wdzięczność wieczną, lecz już jej dowiódł, udzieliwszy mi pozwolenia na odwiedzanie Roberta w więzieniu. Otóż byłoby niedelikatnością z mej strony wyzyskiwanie dalsze jego życzliwości. Ale mogę dać panu bilet do niego, chociaż i pan musi go znać osobiście.

— Znam, nawet cieszę się jego sympatyą, mimo to list pani przyda mi się bardzo.

Baronowa wręczyła panu Gervais bilecik, poczem szef policyi pożegnał ją i wyszedł.

Podczas gdy Paulina miała tę rozmowę z panem Gervais, hrabina de Rochebelle znajdowała się w stanie najwyższego niepokoju. Od czasu ostatniej sceny z baronową drżała z trwogi. Paulina uniosła się, to prawda, ale taka kobieta jak ona, nie rzucała podobnych słów na wiatr, nawet w najwyższym gniewie, a jeżeli jednak wyrzekła je, to musiała posiadać dowody stanowcze.

Tej nocy Nadina nie kładła się spać wcale.

Z opartą na rękach głową, rozmyślała długo, głęboko, wysilając całą swą inteligencyę rozważając ze wszystkich stron słowa baronowej.

Jedna rzecz szczególniej wydawała się jej groźną i niebezpieczną.

Oskarżenie o zamach na życie Teresy, o otrucie Oliviera, o usunięcie pierwszej hrabiny de Rochebelle, której miejsce zajęła, wszystko to były tylko przypuszczenia, trudne do poparcia dowodami.

Ale Minerwa Cassara, o której wspomniała Paulina, to inna rzecz!

Minerwa była dziewczyną inteligentną, uczciwą, młodą jeszcze, i jeżeli postawią ją przed sędziami przysięgłymi, nie ma wątpliwości, że opowiadaniem swem sprawi głębokie wrażenie na wszystkich.

Może nie uwierzą wszystkiemu, co powie o niej, hrabinie de Rochebelle, od tak dawna znanej i przyjmowanej w towarzystwach paryskich, ale stwierdzony będzie fakt, że podczas gdy Nadina de Santa-Cruz mieszkała w Hawanie i w Paryżu ze swym mężem i córkami, to w Saint-Thomas istniała istota tak podobna do hrabiny, że można było wziąć jedną za drugą. Wtedy stanowcze zapewnienia Heleny zastanowią każdego i sędziowie przysięgli mogą nakazać śledztwo. Mogą pójść jeszcze dalej...

I na tę myśl zimne krople potu występowały na każdy włos hrabiny.

— Za nic nie można dopuścić, aby Minerwa Cassara przybyła do Paryża — rzekła sobie. — Ale jakim sposobem przeszkodzić temu? Bo jeżeli pani Jacobsen, jak sama oświadczyła Nadinie, postawi przed na oczy murzynkę, to musiała już posłać po nią z pewnością!

Ach, gdyby Saint-Thomas nie było tak daleko! Nadina natychmiast udałaby się tam sama... Ale teraz ani myśleć o tem... Niepodobna zaś powierzać komu tak ważnej sprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Znakomite tutki ... Niemojewskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania

domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp. poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38. 1668

Nowy, dobry czarny fortepian tamże do sprzedania. Wiadomość u portyera ul. Czarneckiego l. 4. 1825 7-10

Rządca ekonomiczny lub **ekonom** kawaler poszukuje posady. Adres: Z. B. Niżankowice. 1884 3 5

Pensyonat w Copotach. (Ostseebad Zoppot bei Danzig). Bronisława z Chmielowskich Deichsel poleca pensyonat przy ulicy Północnej (Nordstrasse Villa Adler). Położenie prawdziwie urocze z widokiem na morze, pokoje przestronne i wygodnie urządzone, kuchnia i usługa polska. Dla gości mieszkających gdzieindziej poleca także znane z swej dobroci obiady i kolacye w abonamencie, również i śniadania herbata z samowaru, lokal jadalny na ten sezon powiększyłam. 1883 3 3

Poszukuje posady zaraz lub później mężczyzna w sile wieku, żonaty z trojgiem dzieci, uzdolniony bednarz, stolarz i stelmach, może się wykazać chlubnemi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod literami A. Z. poczta Brzozdowce. 1891 3-3

Ktoby miał realność w wartości około 3.000 złr. położoną na kraju miasta w którym jest gimnazyum, do sprzedania, raczy z dokładnym opisem jej, zgłosić się pod adresą: Wojcikiewicz w Narolu post. rest. 1904 2-2

Maszynista-zecer znajdzie natychmiast pomieszczenie w drukarni E. Arvaya w Rzeszowie. 1901 2-5

Posada praktykanta gospodarczego bezpłatnego wolna od 1 lipca br. Zarząd dóbr Wierzchnia p. Kałusz. 1900 2 5

Strzelec fachowy, dobry służący, świadectwa chlubne poszukuje zatrudnienia. Wiadomość Lwów, Biuro Rynek 28. 1890 2 2

Prawnik ukończony z egzaminem sędziowskim i 6 letnią praktyką sądową poszukuje posady jako kandydat notaryalny. Bliższa wiadomość pod lit. K. J. poste restante Żółkiew. 1896 2-3

Biuro wywiadowcze Stanisław Satal a Sykstuska 3 Lwów. Guwernantki, bony, oficyalistów i sługi wszelkiego rodzaju najlepiej renomowane mam zawsze do polecenia. 1800 5—10

Za 2 złr. przerabiam każdy najmodniej zbite materace, stare kołdry do przerabiania i pokrycia przyjmuje wełmane atłasy i drelichy poleca najtaniej Józef Schuster Lwów, Kopernika l. 7. 1709

Bielizna męsk., krawatki, szelki, rękawiczki, parasole, kalosze itp. najtaniej u Pawła Langnera Lwów, ul. Halicka 16.

C. k. urząd pocztowy w Złoczowie potrzebuje ekspedytora lub ekspedytorki od 15 lipca br. Zgłoszenia tamże 1-1

Najczyściejszy spirytus na nalewki litr po 1 zł. **i najmocniejszy spirytus do palenia** litr po 52 ct. poleca Jan Muszyński Lwów, Rynek 40. 1909 1-10

Bona rodowita Francuzka poszukuje posady we Lwowie. Nauczycielka rodowita Polka z ukończonymi szkołami, może przygotować chłopców do 8 klasy, Władająca językiem francuzkim i w piśmie tak samo w niemieckim. Może przyjąć obowiązek zaraz na prowincyi lub we Lwowie. 1911 1-3

2.000 dębów prostych i gonnych od 9 do 15 c. li średnicy w grubości, 2½ kilometra od dworca stryjskiego oddalone są w lesie na pniu do sprzedania. Wiadomość u właściciela. Rudolf Rupp, Dobrowlany, ostatnia poczta Stryj. 1 1

Kaucyonowany urzędnik bankowy przyjmie administracye kamienicy pod skromnymi warunkami Wiadomość w handlu Wgo St. Ma-kiewicza Rynek 42. 1913 1 2

Dworek 2 klm. od Tarnowa z inwentarzem i zasiewami zaraz do sprzedania. Dulczowiecki poste rest. Tarnów. 1916 1-3

Folwark sprzedam koło Stryja 33 mg ziemi czarnej. Budynki wyborne. Łakrzkiewicz, Długie, poczta Morszyn 1918 1-3

Stanisław Horszowski Lwów Karola Ludwika 8 skład fortepianów, pianin, harmonium, instrumentów samogrających, (symfoniów, aristonów etc.) Na raty. Cenniki gratis. 1919 1—?

Siostrze. Jeżeli szczęściem nazwać można — życie oddane li tylko ciężkiej pracy — jestem bardzo szczęśliwy. Mimo tego, wyrywa się niejednokrotnie, gorąca lecz cicha prośba „Boże daj już spocząć". 1—2

Winc. Kuczabiński

skład książek do nabożeństwa własnego nakładu i wyrobu

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 3

w podwórzu na lewo

poleca na

premie dla dziatwy szkolnej

książki do nabożeństwa o nowej treści oprawne w płótno po 20, 45 i 55 ct. Obrazki świętych z modlitenkami 100 sztuk po 55 i 75 ct.

Medaliki, różańce, witrażyki itd.

po niskich cenach.

Pp. kupcom odsprzedającym stósowny rabat.

Nowości w papierach listowych

stosowne na podarunki,

Ramy do obrazów

poleca po umiarkowanych cenach

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Do sprzedania willa nowa, piętrowa, złożona z 10 pokoi z przynależytościami, mieszkaniem dla służby i ogrodem kwiatowym, blisko miasta, przy stacyi kolei elektrycznej. Bliższe szczegóły w biurze adw. Dra Tabaczyńskiego ulica Akademicka 3. 1369 10-15

Nauczycielka Polka, z artystyczną muzyką (dyplom) doskonałym językiem francuskim i niemieckim, egzaminem wydz. z nauk przyrodniczych zaraz do umieszczenia. Wiadomość w Biurze nauczycielskim Mme Stephanie, Kraków, Długa 7. 1815 3-4

Wszelkie książki szkolne kupuje płacąc za nie najwyższe ceny jedyna chrześcijańska antykwarnia Stanisława Kohlera we Lwowie ul. Batorego 28 naprzeciw gimn. Franciszka Józefa (stacja kolei elektrycznej).

Rzepa pastewna ścierniaka nasienie świeże i pewne **1 litra 1 złr. I kilo 1 złr. 30 ct.** poleca **J. Bulsiewicz** skład nasion **w Bochni.** 1663 3-6

Kareta na sprzedaż w dobrym stanie Bliższa wiadomość u dozorcy domu Nr. 4 ulica 3 maja. 1889 23-

WINA

1992 **własnej uprawy** dostarcza 1 hektolitr białego złr. 22, czerwonego złr. 24 **od dworca Gonobitz** Próbki po 2 litry opłatnie za przesłaniem 96 ct. **Benedykt Hertl** właściciel dóbr Zamek **Gloitsch** obok **Gonobitz,** Styrja.

Wyroby apt. J. Kwizdy

w Kornenburgu

PŁYN restitucyjny dla koni
PŁYN gośćcowy.
PROSZEK kornenburski.
KIT do kopyt.
MAŚĆ i mydło kresolinowe.
TŁUSZCZ na kopyta.
OLIWA na wyrzuty skórne u zwierząt.
TRUCIZNA na szczury i myszy

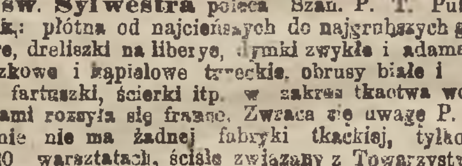
trzyma na składzie i poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Odznaczone medalami z wystawy krajowej i listami pochwalnemi

Założone w r. 1882 w Korczynie (obok Krosna) jedynie



pierwsze Towarzystwo tkaczy

pod opieką św. Sylwestra poleca Szan. P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, płótna półbielone i szare, dreliszki na liberye, dymki zwykłe i adamaszkowe, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, obrusy białe i kolorowe ze serwetami, chustki, fartuszki, ścierki itp. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco. Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że tu w Korczynie nie ma żadnej fabryki tkackiej, tylko wzorowy warsztat tkacki o 20 warsztatach, ściśle związany z Towarzystwem tkackim pod opieką św. Sylwestra. DYREKCJA. Oprócz składu głównego za Krakow w Bazarze wyrobów kraj. gminy Miasta Krakowa. Nie mamy nigdzie żadnej filii ani żadnych agentów nie wysyłamy.

Wina

szampańskie, francuzkie w całych, pół i ćwierć flaszkach.

Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuzkie i inne, także prawdziwy **Koniak, Likwory, Starkę, Żytniówkę**

poleca

Karol Bayer

we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe

ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu

z poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

C. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct. rozpylacze od 80 ct. do 7 złr. w. a.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11, Kraków Sukiennice l. 20 i Czerniowce Rynek l. 2.

Jaworze na Śląsku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny.

Uzdrojowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu.

1075 **Dr. Edmund Kowalski.**

Rok założenia 1789.

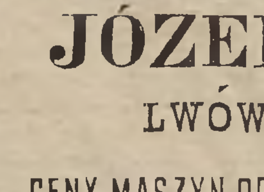
Świeży transport

HERBATY

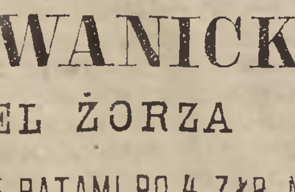
zbioru majowego otrzymał i poleca

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek 45.



ROK ZAŁOŻENIA 1872 ROCZNA SPRZEDAŻ 750 MASZYN

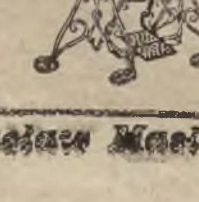


JÓZEF JWANICKI

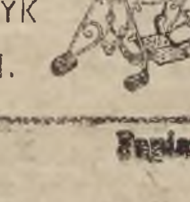
LWÓW. HOTEL ŻORZA

CENY MASZYN OD 25 DO 65 RATAMI PO 4 ZŁR. MIE.

PROSZĘ ŻĄDAĆ CENNIKI



AJENCI CHODZĄ PO DOMACH Z MASZYNAMI TYLKO Z FABRYK ŻYDOWSKICH.



Rozpisanie ofert

na wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych począwszy od 1 Stycznia 1895.

Na mocy ustawy z dnia 15 kwietnia 1784 Dz. u. kr. Nr. 33, pobierane będą od dnia 1 stycznia 1895 do dnia 31 grudnia 1899 na rzecz funduszu krajowego samoistne opłaty konsumcyjne od napojów spożywanych w kraju, a mianowicie:

1) od gorących palonych spirytusowych płynów (spirytusu) których zawartość alkolu przepisanym alkoholometrem oznaczoną być może (z wyjątkiem rumu, araku i koniaku) w kwocie 3 ct. aw: (6 halerzy) od każdego hektolitra i każdego stopnia alkoholu według studzielnego alkoholometra, czyli od jednego hektolitra 100 stopniowego spirytusu 3 złr. (6 koron).

2) od rumu, araku, koniaku, likieru, tudzież wszelkich innych słodzonych gorących napojów spirytusowych bez różnicy zawartości alkoholu w kwocie 4 złr. aw. (8 koron) od każdego hektolitra;

3) od piwa wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. aw (1 korona) od hektolitra pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które w dzienniku ustaw krajowych ogłoszonem zostanie.

Pobór powyższych opłat postanowił Wydział krajowy wydzierżawić w drodze licytacyi pisemnej za ustanowieniem cen wywołania*) oznaczających jednoroczny czynsz w następujących powiatach politycznych (Starostwach) względnie w okręgach sądowych.

L.	W powiecie	Cena wywołania na cały pow. pol. (starostwo) zł.	W okręgach sądowych	Cena wyw. na okręgi sądowe zł.
1	Biała	17740	Biała Kęty Oświęcim	6488 6526 4726
2	Brody	15544	Brody Łopatyn Załośce	8479 3249 3816
3	Chrzanów	18663	Chrzanów Jaworzno Krzeszowice	8960 4176 5527
4	Horodenka	17152	Horodenka Obertyn	10982 6170
5	Jarosław	23447	Jarosław Radymno Sieniawa	15697 5702 2048
6	Kolbuszowa	6402	Kolbuszowa Sokołów	3804 2598
7	Kołomyja	32932	Gwoździec Kołomyja Peczeniżyn	4887 23287 4758
8	Kosów	9562	Kosów Kuty	5935 3627
9	Myślenice	8872	Jordanów Maków Myślenice	3607 528 4737
10	Nisko	5115	Nisko Ulanów	4256 859
11	Nadwórna	16402	Delatyn Nadwórna	9294 7108
12	Rzeszów	21964	Głogów Rzeszów Strzyżów Tyczyn	2267 12207 3295 4195
13	Skałat	12033	Grzymałów Skałat	3691 8342
14	Śniatyn	10489	Śniatyn Zabłotów	5802 4687
15	Tarnobrzeg	10769	Rozwadów Tarnobrzeg Mikulińce	4208 6561 2865
16	Tarnopol	18573	Tarnopol	15708
17	Wadowice	19961	Andrychów Kalwarya Zator Wadowice	5051 4995 2942 6973
18	Zbaraż	6656	Nowesioło Zbaraż	2178 4478
19	Złoczów	21109	Olesko Zborów Złoczów	3992 6072 11045
20	Żywiec	30279	Miłówka Siemień Żywiec	8875 8231 13173

Pobór powyższych opłat może być wydzierżawionym na cały czas dozwolony ustawą albo na krótszy, nie mniejszy jednak jak na przeciąg czasu jednego roku.

Oferty na całe powiaty polityczne będą miały pierwszeństwo przed ofertami na mniejsze okręgi sądowe.

Zapraszamy zatem wszystkich pragnących wydzierżawić pomienione opłaty krajowe, szczególniej zaś: producentów piwa, spirytusu i słodzonych wódek, gminy posiadające własne prawo propinacyi względnie dodatki gminne, wreszcie dzierżawców propinacyjnych i dotychczasowych dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych, aby oferty opieczętowane których wzór otrzymać można w biurach odnośnych Wydziałów powiatowych i we wszystkich Urzędach gminnych miast i miasteczek, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. wraz z kwotą stanowiącą 10% oflarowanej rocznej ceny dzierżawnej jako wadyum, a to albo w gotówce, w papierach wartościowych mających bezpieczeństwo pupilarne lub też w książkach kas oszczędności *najdalej do dnia 25 lipca 1894 wnieśli wprost do Wydziału krajowego.*

Dla dogodności oferentów i celem uniknięcia kosztów przesyłki oznajmia się im, że oznaczone wyżej wadya mogą składać także w Wydziale Rady powiatowej za należytem potwierdzeniem odbioru za ofercie.

Oferty przedłużone Wydziałowi krajowemu bez wadyów względnie bez powyższego potwierdzenia nie będą rozpoznawane.

Oferty obowiązują oferentów do czasu zatwierdzenia ich przez Wydział krajowy a najdalej do dnia 1 września 1894.

W razie nieuwzględnienia oferty, złożone wadyum zostanie dotyczącym oferentom bez kosztów zwrócone.

Lwów dnia 15 czerwca 1894.

*) Podane ceny wywołania obliczenia na podstawie wykazanej konsumcyi napojów krajowej opłacie podlegających, czynszów dzierżawnych czynszów, jakie fundusz krajowy tytułem krajowych opłat konsumcyjnych obecnie rocznie pobiera.

Zarząd restauracyi w Hotelu

IMPERIAL we Lwowie

ulica 3-go Maja

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność o znacznem powiększeniu lokalu Restauracyjnego, który urządzonym został z komfortem i wygodą na wzór pierwszorzędnych zakładów gastronomicznych, również są dwa gabinety dla kółek zamkniętych.

Obiady są podawane od godziny 12tej do 4ej składający się z 5-ciu potraw po 1 zł. 80 ct. od osoby.

Z poważaniem **Julian Kudewicz** restaurator.

1853 4—4

Prawdziwa jedynie z apteki pod łabędziem w Kołomyi

od wielu lat sławna **BENIGNINA** na piegi i plamy na twarzy

znakomity i wypróbowany też środek piękności przewyższa wszelkie dotąd polecane. Działa pewnie szybko i bez śladu. Cena 60 ct., proszek 45 ct.

Zamówienia uprasza adresować **Stanisław Pawłowski** ap. w Kołomyi.

By położyć tamę pogłoskom zupełnie fałszywym jakoby w Hotelu Centralnym brakło pokoi i **takowe się za drogo liczy** wyzyskując publiczność, muszę publicznie temu zaprzeczyć i nazwać tę pogłoskę fałszem. Powiększony hotel o 30 pokoi mam ich dziś ogółem 70, **z tych 40 z pościelą za dobę liczę 1 zł. 20 ct.,** resztę zaś jako salony liczę najwyżej do 4 zł.

Z głębokim szacunkiem

T. Strzelczuk

1920 1—3 właściciel Hotelu Centralnego.

Wielkie amerykańskie anatomiczne i patologiczne muzeum



będzie **od dnia 29 czerwca** b. r. na **Zofiówce** przy drodze wiodącej na wystawę dla Szanownej P. T. Publiczności otwarte codziennie od 10tej rano do 10tej wieczór. **Dla dam w piątki** wyłączając, jeżeli jakieś święto w ten dzień przypada. Wstęp do historycznego oddziału 20 kr. Dzieci i wojskowi połowę do anatomicznego muzeum (tylko dla dorosłych) 15 kr.



Franciszek Patek

1890 3—4 właściciel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.

poleca:

Oryginalną pszenicę banatkę i donkę, kostromkę, sandomirkę i inne gatunki krajowej produkcyi.

Żyto probstejskie, montańskie, szampańskie i trzcinowe.

Turnips angielski i rzepę ścierniankę.

Wszelkie **nawozy sztuczne** w dowolnych ilościach o gwarantowanych składnikach jakoteż wapno nawozowe, gips i kainit.

Maszyny rolnicze lokomobile z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zastępstwo dla Galicyi fabryki maszyn rolniczych c. k. kolei państwowych w Budapeszcie.

1915 1—18

Wiedeńskie Losy po 1 koronie. | Ciągnienie 12 lipca.

5 głównych wygranych po 10.000 KORON

Losy polecają:

M. Jonasz, Kitz i Stoff, Schellenberg i Kreiser.

Doniesienie.

Wyszynk na szklanki i butelki oryginalne znanych gatunków win *z hiszpańskiego składu Wina*

VINADOR

w kawiarni Teatralnej i w Grand-Cafe Restaurant w Grand hotelu

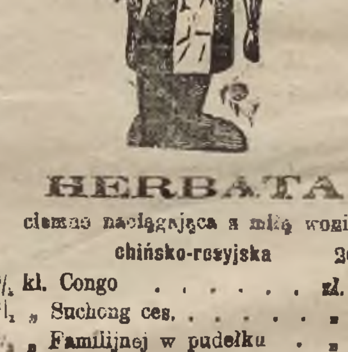
Prosimy uważać na naszą markę. 1804 2—10



Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności, jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto łaśnąco białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Murcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogeryi A. Haas.

Bezpośredni import chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy w najlepszych jakościach.



HERBATA

ciemno naciągająca z miłą wonią.

chińsko-rosyjska 201

½ kl. Congo	zł.	1.60
½ „ Suchong ces.	„	2.—
½ „ Familijnej w pudełku	„	3.—
½ „ Melange de Moskau	„	4.—
½ „ „ Londre	„	4.—
½ „ Wysiewek z herbat własnych		1.30
½ „ Wysiewek „ sprowadz.		1.60

Przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacyi.

KAWY

prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste, aromatyczne, opłacone do każdej pocztowej stacyi, woreczek 4½ kigr.

Caracas wyśmienita	zł.	9.—
Cuba wyśmienita	„	9.50
Ceylon perłowa	„	10.—
Ceylon grubo-ziarnista najpr.	zł.	10.40
Ceylon najp.	„	10.70
Mokka arabska	„	10.70
Jawa złota gruboz.	„	10.70

poleca handel

Karola Ballabana we Lwowie.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczni się natychmiast. 1288

Przybywającym na ościomną Wystawę krajową polecam mój wyłącznie wielki

Magazyn powozów

a mianowicie:

fajtony półkryte i otwarte, tarantasy pół kryte i otwarte, fajtoniki damskie oraz wielki wybór kuczyrfajtoników

wózków gospodarskich, wozów ciężarowych i fajtonów przejeżdżonych.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy jak najrychlej. Dziękując Wielce Szanownej Publiczności za łaskawe względy i zaufanie śmiem upraszać i o nadal.

Kreślę z głębokiem poważaniem

M. Nass

WE LWOWIE

przy ulicy Szpitalnej l. 28.

Przeciwko molom!

Jedynie daje gwarancyą Leopolda Lityńskiego

ANTYMOLINA

puszka 40 ct.

W składzie farb i materyałów **Leopolda Lityńskiego** we Lwowie w Grand Hotelu i w filii ul. Kopernika l. 2.

Krynica.

Zachęcona życzliwem przyjęciem, jakiego doznał pensyonat mój w ubiegłym sezonie, podaję do wiadomości, że i w bieżącym roku prowadzić go będę. Chcąc jednak dogodzić wielokrotnie wyrażonemu życzeniu, rozszerzam zakład o tyle, że i całe rodziny znajdą w nim pomieszczenie.

Bliższe warunki podane są w Regulaminie, które na żądanie przesełam i szczegółowych wyjaśnień udzielam.

1271 5—5 Właścicielka pensyonatu

Emilia Burzyńska,

wdowa po profesorze uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, do 15 maja, ul. Łobzowska nr. 10 następnie w Krynicy

Do wydzierżawienia majątek

w Sanockiem roli 360 morg., łąk 40, pastw. 30 m. Bliższych informacyi udzieli Zarząd dóbr Grabówka, poczta Grabownica.

Odpowiedzialny redaktor Wacław Maciejowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni ... W. Maniszewskiego ... Zarządca W. Zając.